

Posel Marcin Romanowski ma trafić na trzy miesiące do aresztu, zdecydowała wczoraj sędzia Monika Louklinska. Podjęła taką decyzję, mimo że Romanowski po krwotoku przeszedł operację ratującą życie i nie był obecny w sądzie. – Obecne metody ws. Funduszu Sprawiedliwości traktuję jako operację polityczną przypominającą czasy komunistyczne, a szczególnie te sprzed 1956 r. – komentował sytuację Jarosław Kaczyński. obrońca Romanowskiego zapowiedział zażalenie na postanowienie o aresztowaniu posła.

POSEŁ MA BYĆ ARESZTOWANY. WŁAŚNIE PRZESZEDŁ OPERACJĘ



s.3

GOSPODARKA

Święta będą droższe i częściej na kredyt

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to czas rodzinnych spotkań, ale także wyzwani dla naszych portfeli. Wzrost cen, choć mniej dotkliwy niż rok temu, wciąż wpływa na decyzje zakupowe Polaków – taki wniosek płynie z tegorocznego raportu „Świąteczny portfel Polaków” Związku Banków Polskich. **s.9**

KULTURA

Oczy świata zwrócone na Notre Dame, uszy na Góreckiego

Prawykonanie odbyło się na pl. Defilad w Warszawie w trakcie mszy papieskiej w 1987 r., gdy do Polski przyleciał z trzecią pielgrzymką św. Jan Paweł II. Okazałe dzieło Henryka Mikołaja Góreckiego „Totus Tuus” wybrzmiało w kluczowym momencie sobotniej uroczystości otwarcia katedry Notre Dame w Paryżu. **s.11**

WYWIAD

Prof. Zbigniew Rau: Skala bezprawia rządów Tuska szokuje nawet jego przyjaciół z Brukseli

Poinformowałem naszych gości, jak obecnie wygląda sytuacja praworządności w Polsce, podałem kilka przykładów łamania przez władzę obowiązujących przepisów. Członkowie unijnej delegacji w ciszy wysłuchali tego, co mam do powiedzenia. Ich mowa ciała wskazywała, że są zaskoczeni moimi słowami. Jedna pani ze Słowenii reprezentująca Europejską Partię Ludową w momencie, gdy mówiłem o torturowaniu urzędników z Ministerstwa Sprawiedliwości, ostentacyjnie rzuciła słuchawkami – powiedział „Codziennej” prof. Zbigniew Rau. **s.5**



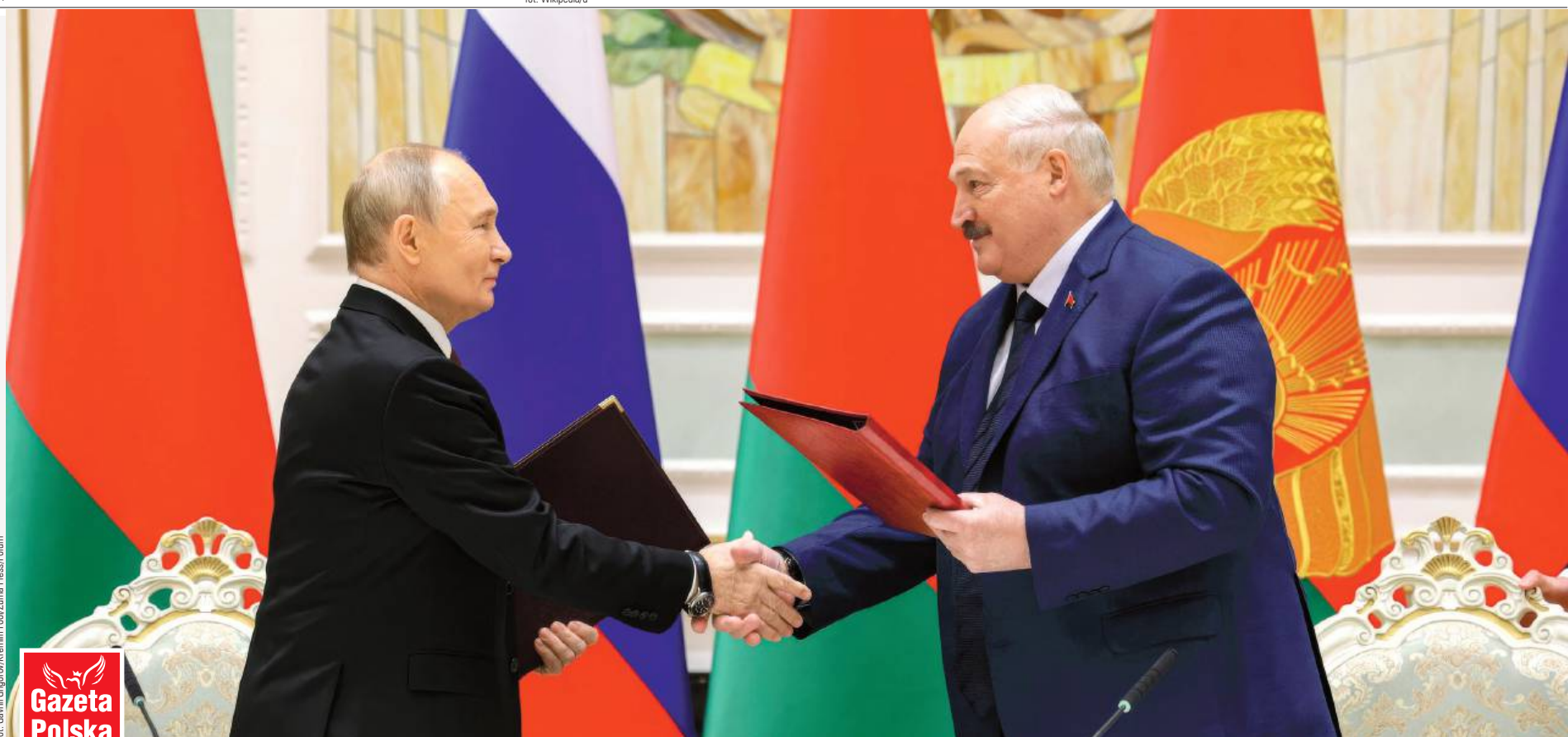
Jan III Sobieski

(1629–1696) król Polski w latach 1674–1696. Przemowa przed bitwą pod Wiedniem w 1683 r.

\\ Ten sam nieprzyjaciel, któregoś my pobili pod Chocimiem, stoi przed nami. Jesteśmy wprawdzie w obcym kraju, lecz nie walczymy dla obcej sprawy. Walczymy za nasz kraj i za chrześcijaństwo, nie dla cesarza, lecz dla Boga. \\

2

WTOREK 10 GRUDNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.plGazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 10.12 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:34 ZACHÓD słońca 15:23
Imieniny obchodzą: Andrzej, Bogdan, Bogdał, Bohdan, Brąjan, Daniel, Donat, Eulalia, Eustachia, Eustachy, Pulko, Grzegorz, Judyta, Julia, Loreta, Maria, Maur

Gdańsk	Lublin
4°C	3°C
3°C	1°C
Katowice	Kraków
1°C	2°C
0°C	0°C
Łódź	Poznań
1°C	3°C
1°C	1°C
Warszawa	Wrocław
1°C	3°C
0°C	1°C

Środa 11.12 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 07:35 ZACHÓD słońca 15:23
Imieniny obchodzą: Artur, Damazy, Daniel, Gościw, Hieronim, Poncj, Sahin, Stefan, Waldemar, Walenty, Wilburga, Wojmir

Gdańsk	Lublin
5°C	2°C
3°C	0°C
Katowice	Kraków
1°C	1°C
-1°C	0°C
Łódź	Poznań
2°C	3°C
0°C	0°C
Warszawa	Wrocław
3°C	3°C
1°C	0°C

MAREK BOBER

BRICS podpadł Trumpowi

Blok krajów znany jako BRICS, czyli Brazylia, Rosja, Indie, Chiny, RPA, Egipt, Etiopia, Iran i Zjednoczone Emiraty Arabskie, rozmawia o zastąpieniu w handlu dolara amerykańskiego. To nie spodobało się Donaldowi Trumpowi. „Wymagamy od tych krajów zobowiązania, że nie stworzą nowej waluty BRICS ani nie poprą żadnej innej waluty, która zastąpi potężnego dolara amerykańskiego, w przeciwnym razie staną w obliczu 100 proc. taryf i powinny spodziewać się pożegnania z handlem ze wspaniałą gospodarką USA. Mogą znaleźć sobie innego »frajera«! Nie ma szans, żeby BRICS zastąpił dolar amerykański w handlu międzynarodowym, a każdy kraj, który tego spróbuje, powinien pożegnać się z Ameryką”. Dolar wielu się nie podoba, ale jak na razie jest to przynajmniej pewne narzędzie stabilizujące światową gospodarkę.

Rafał Zawistowski



KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Stawka wyborów prezydenckich

Karol Nawrocki, obywatelski kandydat na prezydenta RP, przypomniał w weekend Polakom o powodzianach – również neoliberalno-postkomunistycznej grupie, której symbolem jest dziś Rafał Trzaskowski. Kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta naszego kraju stroi się w piórka człowieka, któremu na sercu leżą patriotyzm gospodarczy i rozwój mniejszych miejscowości. Włodarz Warszawy stosuje ten sam manewr, co Donald Tusk przed wyborami w 2023 r. Ale fatalne społeczno-gospodarcze efekty rządów Tuska już widzimy. Strategia „na przebierańca”, której próbuje wiceprzewodniczący KO, musi spotkać się z ostrą kontrą. Polacy powinni zrozumieć przed wyborami, że ludziom Tuska ani w głowie rzeczywista troska o ich dobrostan. Liczy się tylko domknięcie systemu, co zapewniłoby trzynastogrodniowcom bezkarność na długie lata. W sprawach społeczno-gospodarczych i medialnych pod ich rządami czeka nas recydywa lat 90. z jej największymi patologiami. To duża stawka nadchodzących wyborów prezydenckich.

Grzegorz
WszolekKandydat „nie
dojeżdża”. Słaby start
Trzaskowskiego

Pierwsze dwa tygodnie prekampanii mogą zaskakiwać. Owszem, antypisowscy publicyści powtarzają jak mantrę, że Karol Nawrocki nie ma większych szans na wygraną w wyborach, dodając rytualne zaklęcie: PiS nie wierzy w sukces swojego kandydata. Tak to jest, gdy rozmawia się z ludźmi żyjącymi ponad stan w Wilanowie, ewentualnie w „czystej wodzie”, czyli przejętej TVP. Prawda wygląda jednak nieco inaczej. Widać było, że konwencja KO została zorganizowana z przepechem, ale kandydat „nie dojechał”. Rafał Trzaskowski prezentuje się słabiutko. Gdzieś w powietrzu unosi się widmo nieporadnego w 2015 r. Bronisława Komorowskiego. Konwencja KO zostanie zapamiętana głównie z promowania polskiego wina. Pomijając, że ryzykowne jest nawoływanie do picia alkoholu przez polityka, to wyglądało to na kompletnie nieprzemyślany żart z dodatkiem „bązur”. Na koniec prezydent Warszawy zagrzewał ludzi do poparcia, a w tym czasie publika za jego plecami wstała z miejsc i wychodziła. Ba, KO już drukuje plakaty wyborcze Trzaskowskiego, łamiąc Kodeks wyborczy. Nie wiadomo, dlaczego na odcinek kampanijny został rzucony pełnomocnik ds. powodzi Marcin Kierwiński. Kandydat KO na prezydenta nie tonie w sondażach. Jeszcze.

Konrad
WysockiTo Putin
zakończy kadencję
Łukaszenki

Nie ulega wątpliwości, że Alaksandrowi Łukaszence bardziej potrzebne są spotkania z Władimirem Putinem niż odwrotnie. Białoruś jest uzależniona od Rosji we wszystkich sektorach, z tymi najważniejszymi – gospodarczym i obronnym – na czele. Piątkowa wizyta Putina w Mińsku i posiedzenie Rady Najwyższej ZBiR-u, czyli Państwa Związkowego, przyniosły kolejne porozumienie w sektorze obronnym. Chodzi m.in. o gwarancje bezpieczeństwa w kontekście znowlizowanej niedawno doktryny nuklearnej Rosji, w której mowa jest też o ochronie Białorusi. Łukaszenka zabiega również o kolejną partię rosyjskiego uzbrojenia, w tym systemu rakietowego Oresznik, o którym głośno jest od pewnego czasu. Dyktator chce jeszcze bardziej zmilitaryzować Białoruś, bo wiadomo, że pod lufami karabinów i rakiet łatwiej sprawuje się rządy i kontroluje zstraszone społeczeństwo. Spotkanie z Putinem służyło mu też jako ważny element tzw. kampanii prezydenckiej przed styczniovymi „wyborami”, by pokazać obywatelom, że Rosja nadal w niego wierzy i go popiera. I rzeczywiście: Łukaszenka będzie rządził tyle, ile zażyczy sobie tego Putin. Ani dnia dłużej. Na razie jednak satrapa z Mińska może być o to spokojny.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



ŚWIĘCZKOWSKI PREZESEM

TK \ Bogdan Świączkowski został powołany przez prezydenta na prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Zastąpił Julię Przyłębską. Dwóch kandydatów na stanowisko prezesa TK wyłoniło Zgromadzenie Ogólne sędziów Trybunału: prezydent mógł wybrać Bogdana Świączkowskiego lub Bartłomieja Sochańskiego.



Poseł ma być aresztowany. Właśnie przeszedł operację

FUNDUSZ SPRAWIEDLIWOŚCI \ Poseł Marcin Romanowski ma trafić na trzy miesiące do aresztu, zdecydowała wczoraj sędzia Monika Louklinska. Podjęła taką decyzję, mimo że Romanowski po krwotoku przeszedł operację ratującą życie i nie był obecny w sądzie. – Obecne metody ws. Funduszu Sprawiedliwości traktują jako operację polityczną przypominającą czasy komunistyczne, a szczególnie te sprzed 1956 r. – komentował sytuację Jarosław Kaczyński. obrońca Romanowskiego zapowiedział zażalenie na postanowienie o aresztowaniu posła.

Jarosław Molga

Poseł Marcin Romanowski nie pojawił się wczoraj w sądzie, ponieważ – jak poinformował jego obrońca Bartosz Lewandowski – przeszedł operację ratującą życie po krwotoku. – Całą dokumentację medyczną przedstawiłem sądowi – mówił Lewandowski przed posiedzeniem. Prokurator Woźniak z nielegalnej Prokuratury Krajowej nie widział jednak przeszkód w domaganiu się aresztowania Romanowskiego i stwierdził, że jeśli poseł potrzebuje pomocy medycznej, będzie zamknięty w zakładzie, który taką pomoc mu zapewni. Podobne stanowisko zajęła sędzia Monika Louklinska, która orzekła, że Romanowski ma trafić do aresztu z zapleczem medycznym (zamknięty oddział szpitalny aresztu).

Sędzia oddaliła jeden z zarzutów nielegalnej PK. Chodzi o rzekome przywłaszczenie mienia. Ten zarzut jest ostatnim, jaki w serii zarzutów Romanowskiemu postawiła nielegalna TK. Zdaniem sądu tylko ten zarzut wykracza poza zgodę polskiego Sejmu oraz Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Euro-

py na ściganie posła. Mecenas Lewandowski uważa, że całość zarzutów jest pozbawiona podstaw i biorąc pod uwagę ramy, w jakich Sejm i ZPRE udzieliły zgody na ściganie i zniesienie immunitetów, nie powinny w żaden sposób stanowić podstawy do decyzji o areszcie. – To decyzja głęboko niesłuszna tak z punktu widzenia prawnego, jak i humanitarnego. Sąd jednak taką decyzję podjął i jest ona wykonalna, a to oznacza, że poseł Romanowski może być w każdej chwili zatrzymany. Oczywiście będą niezwłocznie składał zażalenie na tę decyzję i mam nadzieję, że równie niezwłocznie rozpatrzy je sąd okręgowy – mówi Lewandowski. Dodaje, że sąd mimo okoliczności takich jak ciężki stan zdrowia nie zastosował aresztu warunkowego, czyli np. nie orzekł o zastosowaniu kaucji lub innych środków zapobiegawczych. W krótkim uzasadnieniu sędzia Monika Louklinska motywowała decyzję o areszcie obawą mactwa oraz surowością grożącej kary. Obawa o to, że Romanowski może mataczyć, jest zdaniem Lewandowskiego całkowicie pozbawiona podstaw. Po pierwsze, mówi Lewandow-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ski, nie ma nikogo, kogo Romanowski mógłby „mataczyć”, a po drugie od wielu miesięcy Romanowski jest na wolności, a jednak nie utrudniał prokuratorom postępowania.

Zażalenie, które zapowiedział Lewandowski, powinno zostać przez sąd okręgowy rozpatrzone „niezwłocznie”. Przypomnijmy jednak, że podobne zażalenia obrońcy ws. ks. Olszewskiego i urzędników były rozpatrywane nawet po kilku tygodniach. Nasi rozmówcy są zgodni, że także tutaj może dochodzić do takiej przewlekłości w działaniu sądów.

Jeszcze przed decyzją sądu do sprawy Romanow-

skiego i, szerzej, działań nielegalnej PK w sprawie Funduszu Sprawiedliwości odniósł się prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Całą operację wobec tego funduszu, wiedząc dzisiaj o nim dużo więcej, niż wiedziałem w trakcie naszych rządów, traktuję po prostu jako operację polityczną i to taką spod najciemniejszej gwiazdy, przypominającą czasy komunistyczne, a szczególnie te sprzed 1956 r. Obecnie stosuje się podobne metody – mówi Jarosław Kaczyński. Podkreślił, że będą one kiedyś odpowiednio potraktowane z punktu widzenia obowiązującego dziś prawa. Przypomniał art. 127 Kodek-

su karnego mówiący o zmianie ustroju państwa siłą, a właśnie to ma w Polsce miejsce obecnie. – Ci, którzy biorą w tym udział, a szczególnie ci, którzy to inspirowali, będą musieli być w związku z tym osądzeni – mówił prezes PiS.

To jest bezsensowna decyzja, ponieważ Romanowski, będąc na wolności, nie miał żadnych ograniczeń, by utrudniać postępowanie, ale tego nie robił. To jest przejaw polityki Koloseum obecnej władzy, czyli igrzyska dla gawiedzi, które mają przykryć nieudolność i niezdolność do rządzenia. Ta władza ma inklinacje do zamykania ludzi za kratami, ale proszę zwrócić uwagę, że poczynając od ks. Olszewskiego po Romanowskiego, mamy areszty, ale ani jednego aktu oskarżenia! – mówi Przemysław Czarnek.

Obrońca Romanowskiego nie chciał zdradzić, gdzie obecnie przebywa Romanowski. Z naszych informacji wynika, że zaraz po posiedzeniu sądu nakaz zatrzymania Romanowskiego trafił do policjantów. Ci rozpoczęli ustalanie miejsca pobytu posła. Do momentu zamknięcia tego numeru „GPC” nie doszło jednak do zatrzymania.

Aktywiści naciskają na Tuska

POLITYKA \ Aby nie mówić o drożyznie i budżecie z rekordowym deficytem 290 mld zł, Donald Tusk wymyślił wojnę z Ostatnim Pokoleniem. Aktywiści, którzy jeszcze wczoraj blokowali ulice Warszawy, domagają się spotkania z szefem rządu. W ich obronie stanęły „autorytety III RP”, z Władysławem Frasyniukiem, Agnieszką Holland i Martą Lempart na czele.

Ostatnie Pokolenie to organizacja, która od miesięcy paraliżuje ruch w Warszawie, domagając się zaostreżenia działań w sprawie ochrony klimatu. Działania denerwują kierowców, którzy często na własną rękę kończą blokady, samodzielnie usuwając młodych aktywistów z ulic. Dlatego Donald Tusk zapowiedział, że zwróci się do służb, aby działały bardziej twardo.

To jednak nie wszystkim się spodobało. Do premiera swój list wystosowali Obywatele RP. „My, niżej podpisane i podpisani, z goryczą przyjmujemy Pańskie stanowisko uznające akty obywatelskiego nieposłuszeństwa i pokojowe demonstracje, w formie blokad ulicznych, za stwarzające »zagrożenie dla państwa i wszystkich użytkowników dróg«. Traktujemy to nie tylko jako groźny

populizm, który nastawi i tak już spolaryzowane społeczeństwo przeciwko sobie, ale także jako odebranie praw i wolności obywatelskich, które przysługują wszystkim na mocy Konstytucji RP oraz wiążących Polskę umów i konwencji międzynarodowych” – czytamy w stanowisku. Ich zdaniem może to doprowadzić do wielu patologii. „Wiemy też, co się dzieje, gdy przedstawi-

ciel władzy zachęca służby do »stanowczej reakcji«. Wiemy, jak bardzo jest to niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzi oraz demoralizujące dla służb, które dostają zielone światło na stosowanie przemocy i represji. Przypominamy, że są wśród nich wciąż nierozliczeni sprawcy nadużyć uprawnień i zwykli sadyści, którzy tylko wyglądają okazji. To jest właśnie największe i najbar-

dziej realne zagrożenie, a nie trwające niezbyt długo uliczne blokady” – napisali sygnatariusze apelu. Pod słowami podpisały się osoby do tej pory bezkrytycznie wspierające Tuska, m.in. Władysław Frasyniuk, Zbigniew Bujak, Wacław Bujak, Zbigniew Janas, Danuta Kuroń, Agnieszka Holland, Maja Komorowska, Artur Barciś, Marta Lempart, Paweł Kasprzak.

Wszyscy podpisani zgadzają się z tym, że 11 grudnia premier Donald Tusk powinien spotkać się z przedstawicielami Ostatniego Pokolenia. Na razie premier buduje suspens. Najprawdopodobniej decyzja co do spotkania zapadnie dzisiaj.

Jacek Liziniewicz



JELCZ \ W ostatnich miesiącach produkcja w Jelczu spadła z kilkudziesięciu do kilkunastu sztuk pojazdów – ujawnił portal Niezależna.pl. Na „zdławieniu” Jelcza produkującego sprzęt dla polskiej armii skorzystają niemieckie koncerny zdobywające kolejne kontrakty, które mogłyby być realizowane przez polską firmę.

fot. Wikipedia/d

POLITYKA \ Koalicja 13 grudnia obawia się przyszłorocznej porażki

KO chce ukraść wybory? Szykują zmiany w prawie

Związany z obozem rządzącym Onet poinformował wczoraj, że rząd chce zmienić prawo tak, aby to nie Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, ale Izba Pracy decydowała o ważności przyszłorocznych wyborów. Zmiana ma niewielkie szanse, bo raczej nie spotka się z akceptacją prezydenta Andrzeja Dudy. – Być może to zabieg, który, zastosowany, ma spowodować ewentualnie zakwestionowanie niekorzystnych dla nich wyników wyborów prezydenckich – mówi nam Marek Ast.

Jacek Liziniewicz

Portal Onet ujawnił wczoraj, że rząd szykuje zmiany w prawie. Chodzi o Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych Sądu Najwyższego, która zgodnie z przepisami, a dokładnie z art. 26 ustawy o Sądzie Najwyższym, rozpatruje ważność wyborów. Tak było już w 2019 r. i w kolejnych elekcjach, których rozstrzygnięcie dzisiejsza koalicja rządząca nie podważała. Teraz jednak rząd ma dążyć do zmian. – Być może powinniśmy przenieść te kompetencje na poziom zgromadzenia ogólnego Sądu Najwyższego, a może trzeba wrócić do rozwiązań, które obowiązywało wcześniej, czyli rozstrzygnięcia o ważności wyborów przez Izbę Pracy Sądu Najwyższego. To mogłaby być mała nowelizacja prawa, obowiązująca wyłącznie na czas najbliższych wyborów prezydenckich. To oczywi-



fot. Tomasz Jedrzejewski/

ście na razie załóżek propozycji – mówi polityk, którego anonimowo cytuje Onet.

Rządzący mają problem z izbą kontroli, bo już wprost powiedzieli, że ma-

ją zamiar jej nie uznawać. To bowiem tam ma trafić odwołanie PiS na działania Państwowej Komisji Wyborczej. Co więcej, zawsze izba kontroli o ważności wybo-

rów orzeka na posiedzeniu jawnym z udziałem PKW i prokuratora generalnego, opierając się na nadesłanym sprawozdaniu PKW. To sprawa, że PKW, żeby przyjść

na posiedzenie i dostarczyć dokumenty, musiałaby cofnąć przyjętą przez siebie uchwałę o nieuznawaniu tej izby. Albo Sejm będzie musiał zmienić prawo tak, aby wniosku nie rozpatrywała ta izba SN, której nie uznają. – Jest tutaj drugie dno polegające na tym, że koalicjanci 13 grudnia zorientowali się, że są niekonsekwentni. Z jednej strony kwestionują status izby kontroli, a z drugiej przyjmują uchwałę o ważności wyborów z 15 października. Więc może jest to próba ucieczki do przodu. Gdyby kwestionowali status izby, ale jednocześnie akceptowali uchwałę o ważności wyborów prezydenckich, w konsekwencji trzeba byłoby zaakceptować rozstrzygnięcie tej izby, jeśli chodzi o odwołanie PiS od decyzji PKW o odebraniu pieniędzy – uważa Marek Ast z Prawa i Sprawiedliwości. Jednocześnie jednak dodaje, że najprawdopodobniej chodzi o to, aby po prostu nie uznać wyborów, które nie pójdą po myśli kandydata rządzącej koalicji. – Jesteśmy przekonani, że te wybory wygra kandydat obywatelski Karol Nawrocki. Są różne sygnały. Sam marszałek Hołownia wysyłał sygnały, że może nie dopuścić do zaprzysiężenia prezydenta. Wcale bym się nie dziwił, gdyby w przypadku przegranych wyborów kwestionowano uchwałę Sądu Najwyższego. Różnych działań ze strony koalicji Donalda Tuska można się spodziewać – mówi nam Marek Ast.

Polityczna burza o ceny

POLITYKA \ Te 100 dni, 100 konkretów doprowadzą do tego, że ludzie w Polsce będą mieli więcej w kieszeni, będzie taniej w polskich sklepach i będzie lepiej w każdym polskim domu – mówił we wrześniu 2023 r. Donald Tusk. 16 miesięcy później i rok po wygranych wyborach ceny są jeszcze wyższe, a politycy Koalicji Obywatelskiej przekonują, że to... przez prezydenta Andrzeja Dudę, a jak wygra Rafał Trzaskowski, to masło zamiast 10 zł będzie kosztować połowę tej kwoty.

Podobnie jak przed rokiem i dwoma laty znowu w centrum debaty publicznej znalazły się ceny podstawowych artykułów żywnościowych. Jako przykład rosnących cen podawana jest kostka masła, której cena rzeczywiście w ostatnich tygodniach wystrzeliła. Dlatego coraz częściej politycy rządzącej koalicji są pytani o ceny tego właśnie produktu. Najbardziej zasłynął poseł Rafał Kasprzyk z Polski 2050, który stwierdził, że w sumie to można jeść suche bułki. – Cena jest

wyższa rzeczywiście. Ale ja powiem panu, że dzisiaj ja dłem bułkę bez masła i też się dała zjeść. Także wszyscy musimy trochę oszczędzać! – wypalił reporterowi telewizji w Polsce. Wczoraj z kolei minister Adam Szłapka stwierdził, że gdy wybory prezydenckie wygra Rafał Trzaskowski, to kostka masła będzie kosztować 5 zł. Dziś trudno w to uwierzyć, bo w trakcie kampanii parlamentarnej już Donald Tusk przekonywał nas, że ceny zostaną obniżone w pierwszych

100 dniach jego rządu. To się jednak nie stało. Mało tego, Donald Tusk zrobił dokładnie odwrotnie do tego, co obiecał, i przywrócił wyższe stawki podatkowe na żywność. Od 1 kwietnia 2024 r. podstawowe produkty spożywcze w Polsce są opodatkowane stawką 5 proc. Wczoraj Prawo i Sprawiedliwość przypomniało dotychczasowy dorobek koalicji 13 grudnia. Przypomniał o 20-proc. podwyżce prądu, 30-proc. wzroście cen gazu i zwiększonych kosztach drobiu, jabłek, chle-

ba oraz wieprzowiny. – Ta drożyzna nie jest wynikiem jakiejś obiektywnej sytuacji. Jest wynikiem polityki z jednej strony skrajnie nieporadnej – ta ekipa i ta formacja polityczna, która dzisiaj jest przy władzy, po prostu nie potrafi rządzić – ale jest także wynikiem takiego przeświadczenia, które wydaje się coraz mocniej tkwić w umysłach rządzących, że jeśli się ma przewagę medialną, jeżeli może się używać prokuratury, służb specjalnych, to w gruncie rzeczy można nie zważać na poziom życia społeczeństwa, na to, co najbardziej na co dzień interesuje obywateli. Stąd takie decyzje, jak likwidacja w całości, albo w wielkiej części tarcz, które osłaniały Polaków przed skutkami kryzysu – mówił Jarosław Kaczyński.

Wtórował mu Mariusz Błaszczak, który przypominał, że w czerwcu w Sej-

mie złożony został projekt ustawy mającej chronić Polaków przed podwyżkami. – Ponawiamy ten projekt. Tym razem złożymy go jako projekt poselski. Zapewni on tarczę energetyczną, bo wszyscy doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że portfele Polaków chudną, że koszty utrzymania gospodarstw domowych wzrastają. To jest efekt złych rządów koalicji 13 grudnia – mówił wczoraj Błaszczak. Opozycja chciała, aby projekt był procedowany jeszcze przed świętami na przyszłotygodniowym posiedzeniu. Jak stwierdził jednak, są małe szanse na to, aby parlament rozpatrzył ustawę. PiS na najbliższe dni ma zaplanowane podsumowywanie roku rządów Donalda Tuska. W piątek mija dokładnie rok, odkąd lider KO objął fotel premiera.

Jacek Liziniewicz



ŚMISZEK SIĘ ZAPOMNIAŁ

KOALICJA \ Krzysztofowi Śmiszkowi odczytano jego słowa dot. drożyzny z czasu rządów PiS: „Rząd ma wszystkie instrumenty w ręku, żeby zatrzymać ten koszmar cenowy”. Śmiszek odparł, że to jest nieprawda i nie wie, kto to powiedział.



fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KŁANIAJCIE SIĘ, KRÓLOWIE!

ŚWIĘTA \ W 2025 r. orszaki Trzech Króli zostaną zorganizowane w kilkuset miastach w Polsce i na świecie. Wydarzeniu towarzyszyć ma hasło: „Kłaniajcie się, królowie!”. Stajenka w Warszawie będzie urządzona na pl. Zamkowym.

WYWIAD \ Z PROF. ZBIGNIEWEM RAUEM, byłym szef polskiej dyplomacji, który w miniony czwartek uczestniczył w spotkaniu przedstawicieli polskiego parlamentu z kierownictwem PE, rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Skala bezprawia rządów Tuska szokuje nawet jego przyjaciół z Brukseli

Poinformowałem naszych gości, jak obecnie wygląda sytuacja praworządności w Polsce, podałem kilka przykładów łamania przez władzę obowiązujących przepisów. Członkowie unijnej delegacji w ciszy wysłuchali tego, co mam do powiedzenia. Ich mowa ciała wskazywała, że są zaskoczeni moimi słowami. Jedna pani ze Słowenii reprezentująca Europejską Partię Ludową w momencie, gdy mówiłem o torturowaniu urzędników z Ministerstwa Sprawiedliwości, ostentacyjnie rzuciła słuchawkami, w których słuchała tłumaczenia – powiedział „Codziennej” prof. Zbigniew Rau.

W miniony czwartek wizytę w Polsce złożyła szefowa Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola. Wraz z Konferencją Przewodniczących PE spotkała się z marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią, marszałek Senatu Małgorzatą Kidawą-Błońską, liderami klubów parlamentarnych, przewodniczącymi komisji ds. europejskich oraz spraw zagranicznych Sejmu i Senatu, a także kierownictwem Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu. Pan reprezentował na tym spotkaniu klub PiS. Czego dotyczyły rozmowy?

Na spotkaniu byli przedstawiciele kierownictwa Parlamentu Europejskiego oraz przedstawiciele polskiego parlamentu. Jeżeli chodzi o tematy dyskusji, to skupiały się one wokół haseł powtarzanych przez europejski mainstream od wielu lat, czyli zachwalanie paktu migracyjnego, ekologicznego szaleństwa, a jednocześnie ubolewanie nad wysokimi cenami energii i zmniejszaniem konkurencyjności gospodarki europejskiej. Ja nie dostrzegłem tam żadnego zamyśłu strategicznego. Żadnej wizji przyszłości. Żadnych konkretów w sprawie zmiany administracji w Stanach Zjednoczonych czy też układania relacji na linii UE-Chiny. To są sprawy absolutnie fundamentalne, na które obecne elity europejskie nie mają pomysłu. Za to można było usłyszeć zaskakujące komentarze. Jeden z panów z unijnej delegacji powiedział, że cieszy się, że Polska rozpoczyna prezydenturę, a jeszcze bardziej raduje go fakt, że Węgry ją kończą.

Jak ujawnił portal Niezależna.pl, poinformował Pan unijną delegację o łamaniu zasad demokratycznych przez koalicję 13 grudnia, m.in. o bezprawnym powołaniu prokuratora krajowego, znęcaniu się nad urzędnikami Ministerstwa Sprawiedliwości, a także o próbie zniszczenia Trybunału Konstytucyjnego. Jak wyglądały reakcje uczestników spotkania?

Ustalono, że każdy z reprezentantów klubów parlamentarnych będzie miał trzy minuty na przedstawienie swo-



fol. Tomasz Jędrzejowski/Gzeta Polska

jego stanowiska. Oczywiście niektórzy mówili znacznie dłużej. Marszałek Hołownia zdecydował, że ja będę zabierał głos jako ostatni, i nalegał, abym jak najszybciej skończył swoją wypowiedź. Poinformowałem naszych gości, jak obecnie wygląda sytuacja praworządności w Polsce, podałem kilka przykładów łamania przez władzę obowiązujących przepisów. Członkowie unijnej delegacji w ciszy wysłuchali tego, co mam do powiedzenia. Ich mowa ciała wskazywała, że są zaskoczeni moimi słowami. Jedna pani ze Słowenii reprezentująca Europejską Partię Ludową w momencie, gdy mówiłem o torturowaniu urzędników z Ministerstwa Sprawiedliwości, ostentacyjnie rzuciła słuchawkami, w których słuchała tłumaczenia. Natomiast to raczej nie był akt współczucia dla tych kobiet, a uznanie, iż opowiadam takie herezje, że ona przestała być zainteresowana tym, co miałem do powiedzenia.

Zarówno Roberta Metsola, jak i Ursula von der Leyen są przedstawicielkami Europejskiej Partii Ludowej, do której należy też m.in. Platforma Obywatelska.

Czy zatem widzi Pan szansę na jakąkolwiek reakcję tych środowisk na bezprawne działania obecnej koalicji rządzącej w Polsce?

Trudno powiedzieć. Sytuacja nie wygląda optymistycznie. Mówią o łamaniu prawa przez koalicję rządzącą, powołałem się też na opinię Komisji Weneckiej, aby spróbować dotrzeć do tych ludzi argumentami, na które przecież sami się powoływali. Niestety to nie przyniosło żadnego skutku. Ich odpowiedzią było milczenie i zaskoczenie.

1 stycznia 2025 r. rozpoczyna się półroczna polska prezydentura w Radzie UE, a kilka dni później nastąpi zmiana administracji w Stanach Zjednoczonych. Jakie powinny być priorytety naszej prezydentury?

Tematem numer jeden oczywiście powinno być bezpieczeństwo. W mojej opinii rzeczą fundamentalną są jak najlepsze relacje transatlantyczne. Polska może mieć tutaj szczególne zadanie ze względu na dobre relacje z republikanami. Im więcej w naszym regionie amerykańskiego zaangażowania, i to nie tylko wojskowego, tym bardziej wzrasta poziom naszego bezpieczeństwa. W związ-

ku z tym polska prezydentura powinna się skupiać na dbaniu o relacje z Waszyngtonem i przekonywanie do tej polityki inne europejskie stolicy. Drugim priorytetem powinno być odejście od szaleństwa ekologicznego i Zielonego Ładu. Każdy wie, że to zabija europejską gospodarkę, a mimo wszystko europejskie elity nie chcą się wycofać ze swoich pomysłów. Natomiast trzecią rzeczą jest szukanie alternatywy dla niemieckich ambicji przewodzenia Europie. Niemieckie przywództwo jest korzystne tylko dla Niemców. Mamy dzisiaj klimat na to, żeby stworzyć pewne alternatywy dla dotychczasowego układu sił w UE. Berlin nie ma żadnej korzystnej oferty dla członków europejskiej wspólnoty.

Zatem czy wierzy Pan, że koalicja rządząca kierowana przez Donalda Tuska wykorzysta polską prezydenturę do realizacji chociażby części wyżej wymienionych spraw?

To, co wymieniałem, jest prawdziwą agendą zarówno polską, jak i europejską. Natomiast nie ma mowy, aby ten rząd się chociaż zbliżył do niej. PR-owskie zagrywki oczywiście będziemy obser-

wowali, ale nic poza tym. Nie wiemy, co dokładnie zrobi pan premier, być może on sam tego nie wie, ale przecież wszyscy wiemy, że jego decyzje na pewno będą zgodne z interesem niemieckim.

Kończąc, zapytam Pana o aferę z Didierem Reyndersem, byłym unijnym komisarzem ds. sprawiedliwości. To kolejny skandal z wysokim rangą urzędnikiem UE. Niedawno szeroko opisywaliśmy sprawę Ewy Kaili, byłej wiceprzewodniczącej PE, głównej bohaterki tzw. Katargate.

Afera goni aferę w strukturach unijnych. Jak widać, można należeć do establishmentu brukselskiego we władzy ustawodawczej lub wykonawczej, robić karierę polityczną i jednocześnie prowadzić różne kryminalne działania. Najciekawsze jest to, że one nie ustają wraz z objęciem jakiejś ważnej funkcji, a często dopiero wtedy nabierają rozmachu. Jestem prawnikiem i bardzo chciałbym w tych wszystkich sprawach usłyszeć prawomocne wyroki. Niestety obawiam się, że kompleksowo o tych kryminalnych praktykach nie dowiemy się od organów ścigania, ale od historyków i to dopiero za kilka dekad.



fot. Wikipedia/d

UKRAINA UJAWNIA SWOJE STRATY

WOJNA \ Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ujawnił, że od początku wojny Ukraina straciła 43 tys. żołnierzy, a 370 tys. zostało rannych. Dodał, że dzięki wysokiemu poziomowi medycyny pola walki połowa rannych mogła wrócić na front. W tym samym czasie straty Rosjan to 198 tys. zabitych i 550 tys. rannych.

SYRIA \ Putin nie dał rady obronić reżimu

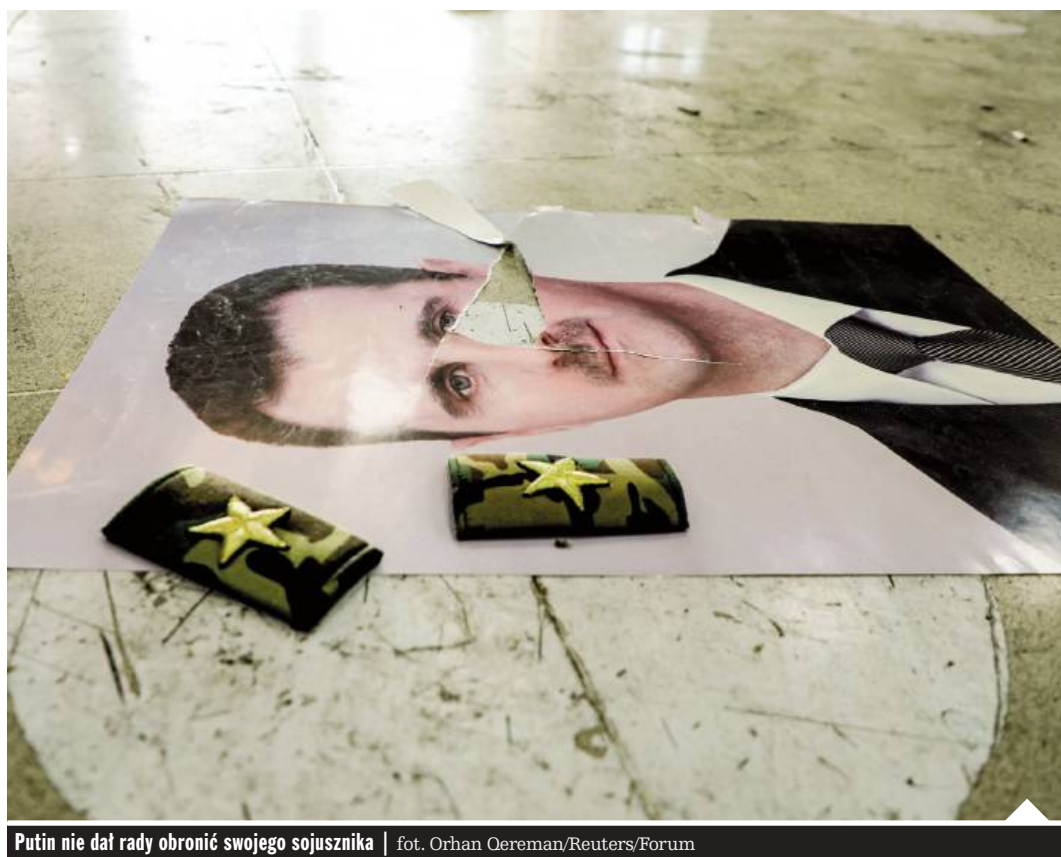
Syryjski dyktator miał uciec do Moskwy

Rosyjskie państwowe media informują, że Baszszar al-Asad jest już w Moskwie i otrzyma w tym kraju azyl. Kreml przez wiele lat wspierał jego reżim. Na razie nie przedstawiono jednak żadnych dowodów na to, że syryjski dyktator faktycznie znajduje się w Rosji.

Wiktor Młynarz

Wojna domowa w Syrii wybuchła w 2011 r., kiedy Al-Asad krwawo stłumił antyrządowe protesty. Był to niezwykle brutalny konflikt, który wywołał ogromną falę uchodźców. W ostatnich latach przycichł, ale kilka dni temu przeciwnicy dyktatora rozpoczęli ofensywę, która w błyskawicznym tempie doprowadziła do opanowania terytorium kontrolowanego przez siły rządowe. W niedzielę Ruch Wyzwolenia Syrii (HTS) i jego sojusznicy zajęli Damaszek. Ogłosili, że „tyran Baszszar al-Asad zbiegł”.

Tyran po raz ostatni był widziany tydzień temu, gdy obiecywał, że zmiażdży rebelię. W sobotę wieczorem z Damaszku wystartował samolot, którym być może się ewakuował. Portal Flight Radar pokazał, że początkowo leciał w stronę rosyjskich baz wojskowych, ale potem zawrócił na wschód. Sygnał z jego transpondera stracono 13 km od Homs, na wysokości zaledwie 495 m. Wzbudziło to podejrzenia, że został zestrzelony, ale Flight Radar informuje, że utratę



Putin nie dał rady obronić swojego sojusznika | fot. Orhan Oereman/Reuters/Forum

sygnału mogły spowodować inne czynniki, jak awaria czy zakłócanie GPS.

Teraz rosyjskie państwowe media informują, że dyktator i jego rodzina są już w Moskwie i otrzymają od Putina azyl „z powodów humanitarnych”. Powołują się przy tym na źródła na Krem-

lu. Wcześniej ministerstwo spraw zagranicznych Rosji poinformowało tylko, że Al-Asad „zdecydował się zrezygnować z prezydentury i opuścić kraj, dając instrukcję dotyczącą pokojowego przekazania władzy”.

Reżim Putina od wielu lat wspierał Al-Asada.

W 2015 r. wysłał do Syrii swoje wojska – głównie siły lotnicze, komandosów i najemników z Grupy Wagnera. Rosjanie od początku byli oskarżani o wyjątkową brutalność wobec syryjskich cywilów, np. o terrorystyczne naloty na budynki mieszkalne oraz o liczne

zbrodnie wojenne. Al-Asad był wspierany także przez Hezbollah i Iran. Zdaniem wielu komentatorów uwikłanie się Rosji w wojnę na Ukrainie i zdziśiatkowanie wspieranego przez Iran Hezbollahu sprawiło, że syryjska opozycja zdecydowała się teraz na atak.

Upadek reżimu to bardzo złe wieści dla Rosji. W zamian za pomoc Al-Asad wynajął Rosjanom dwie bazy wojskowe, które były kluczowe m.in. dla ich działań w Afryce. Teraz wiele osób zastanawia się, co się z nimi stanie i co Rosja zaoferuje rebeliantom, by ich nie stracić. Nie brak opinii, że może zdecydować się na oddanie im Al-Asada.

Równocześnie wszyscy zdają sobie sprawę, że upadek dyktatora nie oznacza końca przemocy w Syrii. Syryjska opozycja nie jest jednorodną siłą, składa się z wielu koalicji i organizacji, które często mają przeciwstawne cele. Nie da się wykluczyć, że zakończenie jednej wojny domowej będzie początkiem drugiej. Wiele osób martwi też to, czy z chaosu nie skorzystają radykalni islamisci.

Aby temu przeciwdziałać, amerykańskie lotnictwo dokonało już serii nalotów na cele tzw. Państwa Islamskiego (IS). Dowództwo centralne poinformowało, że ich celem było upewnienie się, że IS nie wykorzysta sytuacji, by odbudować się w Syrii. W tym kraju stacjonuje ok. 900 amerykańskich żołnierzy, anonimowy przedstawiciel Pentagonu powiedział mediom, że w ich misji, która polega m.in. na upewnianiu się, że islamisci nie rosną w siłę, nie są na razie planowane żadne zmiany.

Trump nie chce obywatelstwa dla dzieci imigrantów

USA \ Donald Trump obiecał, że skończy z prawem, które automatycznie przyznaje obywatelstwo dzieciom nielegalnych imigrantów, które urodziły się w USA. Nie będzie to jednak łatwe.

Jeśli chodzi o obywatelstwo, USA używają zarówno tzw. prawa krwi, jak i prawa ziemi. Oznacza to, że obywatelem zostaje automatycznie dziecko obywatela, nawet jeśli urodziło się poza granicami USA, ale także dziecko urodzone w USA lub jego terytoriach zależnych, nawet jeśli żaden z jego rodziców nie jest Amerykaninem. Ta zasada wywołała zjawisko tzw. dzieci kotwic. Nielegalni imigranci dostają się do USA, by ich dziecko urodziło się w tym kraju, co ma

im ułatwić zamieszkanie w nim.

Podczas kampanii wyborczej Donald Trump obiecywał zdecydowaną rozprawę z nielegalną imigracją. W jej ramach obiecywał też, że skończy z prawem ziemi, które jest wykorzystywane przez nielegalnych imigrantów. W wywiadzie dla stacji NBC potwierdził, że nadal ma takie plany i zajmie się nimi od razu po powrocie do Białego Domu.

Trump nie chciał jednak zdradzić szczegółów te-

go, w jaki sposób zamierza znieść tę zasadę. Naciskany przez dziennikarkę, przyznał jedynie, że chce to zrobić za pomocą „akcji egzekutywy”, czyli najprawdopodobniej rozkazu prezydenckiego. Dodał, że chciał to zrobić już w pierwszej kadencji, ale nie zdążył, bo musiał się skupić na walce z pandemią.

Zniesienie tej zasady nie będzie jednak łatwe. Wynika ona bowiem z 14. poprawki do konstytucji, która mówi, że każda osoba urodzona na terytorium USA i podległa ju-

rysdykcji tego kraju, jest obywatelem. Ten zapis wprowadzono po wojnie secesyjnej, aby nadać obywatelstwo byłym niewolnikom i ich potomkom. Trump w teorii mógłby zainicjować kolejną poprawkę do konstytucji, która zniosłaby ten zapis, ale wymagania – poparcie 2/3 obu izb Kongresu i ratyfikacja przez minimum 38 stanów – są tak duże, że nie ma na to raczej żadnych szans. Każde inne działanie najprawdopodobniej zostanie zablokowane przez sądy, więc będzie musiał wy-

kazać się ogromnym sprytem, by dotrzymać tej obietnicy.

Trump zadeklarował też, że chce współpracować z demokratami w sprawie tzw. marzycieli, czyli osób, które dotarły do USA nielegalnie jako dzieci. Wielu takich imigrantów żyje w USA od lat, ale nie mają obecnie żadnej drogi do uzyskania obywatelstwa. Trump powiedział, że „republikanie są na nich otwarci”, i oskarżył Bidena, że nic nie zrobił, by im pomóc.

Wiktor Młynarz



PREZYDENT NIE OPUŚCI KRAJU

KOREA PŁD. \ Prokuratura w Seulu poinformowała, że prowadzi śledztwo przeciwko prezydentowi Yoon Suk-yeolowi pod kątem nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego. Dostał on zakaz opuszczania kraju.



CHCĄ ZAROBIĆ NA TRAGEDII

AMERYKA PŁD. \ Władze Gujany chcą otworzyć kompleks w Jonestown dla turystów. W 1978 r. 900 członków amerykańskiej sekty Świątynia Ludu Jima Jonesa popełniło tam samobójstwo lub zostało zamordowanych.

RUMUNIA \ Udaremniona próba destabilizacji kraju

Kolejne zatrzymania po anulowanych wyborach

W weekend rumuńskie służby przeprowadziły naloty na domy biznesmena Bogdana Peșchira, który miał w tajemnicy finansować kampanię wyborczą prorosyjskiego i populistycznego Călina Georgescu. Z kolei zatrzymany z soboty na niedzielę przez policję ochroniarz Georgescu, Horațiu Potra, miał zamiar przyjechać do Bukaresztu z bronią palną, mieczami i maczetami, aby wzniecić zamieszki, o czym informował portal Hotnews.ro, powołując się na ustalenia prokuratury.



Rumuńskie służby badają zwycięstwo prorosyjskiego kandydata | fot. Cristian Cristel/Xinhua News Agency/Forum

Paweł Kryszczak

W II turze wyborów prezydenckich, zaplanowanych na niedzielę 8 grudnia, mieli się zmierzyć populistyczny kry-

tyk NATO i zwolennik Putina Călin Georgescu z przewodniczącą Związku Zbawienia Rumunii (USR) Elena Lasconi. W środę odchodzący prezydent Klaus Iohannis odtajnił jednak raport przygotowany przez służby,

z którego wynikało, że blisko 800 kont na TikToku, stworzonych przez obce państwo w 2016 r., zostało ostatnio aktywowanych, by wspierać kandydaturę Georgescu. Kolejne 25 tys. uruchomiono dwa tygodnie przed wy-

borami. Rumuński wywiad zagraniczny ujawnił, że stoi za nimi Rosja.

W piątek Sąd Konstytucyjny Rumunii unieważnił wybory i zwrócił się do rządu o ponowne przeprowadzenie całego procesu wyborczego,

a tym samym całej kampanii wyborczej, aby w ten sposób „zapewnić prawidłowość i legalność procesu wyborczego”. Kolejne wybory prezydenckie w Rumunii zostaną zorganizowane za trzy lub cztery miesiące, a do tego czasu Klaus Iohannis pozostanie na stanowisku głowy państwa.

Rumuńskie media ujawniły, że w sobotę służby przeprowadziły przeszukania w trzech nieruchomościach należących do biznesmena Bogdana Peșchira. Podczas wykonywanych działań skonfiskowano 7 mln dol. w gotówce, komputery i inne urządzenia. Peșchir po przesłuchaniu miał zostać zwolniony. Według dokumentów przekazanych przez Służbę Wywiadowczą (SRI) Najwyższej Radzie Obrony Narodowej (CSAT) Peșchir wykorzystał konto na TikToku „bogpr” do przekazania ponad 1 mln euro na kampanię Georgescu. Jak wynika z komunikatu rumuńskiej prokuratury, prowadzone śledztwo obejmuje m.in. zarzuty prania pieniędzy i korupcji wyborczej.

W sobotę doszło do zatrzymania przez policję osób, których aktywność groziła zamieszkami po anulowaniu wyborów. Z soboty na niedzielę policja zatrzymała ponadto kilka aut jadących w stronę Bukaresztu, a około 20 osób, w tym Horațiu Potra – szef najemników strzegących Georgescu – zostało przesłuchanych. W ich samochodach policja natrafiła na kilkadziesiąt sztuk broni białej i dwa pistolety, drona, a także duże sumy pieniędzy.

Rosyjskie służby werbuja dzieci

TERRORYZM \ Ukraińskie media odnotowały aresztowanie w zeszłym tygodniu dwóch nastolatków, którzy na zlecenie Rosjan przeprowadzili zamach terrorystyczny. Uwagę komentatorów zwrócił fakt, że FSB do działań przestępczych na terenie Ukrainy werbuje coraz młodsze osoby.

W obwodzie kijowskim funkcjonariusze SBU zatrzymali dwóch 14-latków, którzy na zlecenie Rosjan zorganizowali zamach bombowy w pobliżu rejonowej komendy policji. Jak poinformował rzecznik SBU, 3 grudnia chłopcy zdetonowali ładunek wybuchowy wypełniony nakrętkami i śrubami. Ze śledztwa wynika, że rosyjskie służby zwerbowały chłopców za pośrednictwem mediów społecznościowych, oferując możliwość szybkiego zarobku. Na polecenie nadzorującego ich działania agenta mieli przeprowadzić atak terrorystyczny

w pobliżu komisariatu rejonowego policji w rejonie wyszgorodskim, na północ od Kijowa.

„W celu popełnienia przestępstwa nastolatki użyli materiałów wybuchowych ukrytych w termosie i leżących we wskazanej skrytce w obwodzie kijowskim. Do zdalnego zdetonowania ładunku posłużył przekazany przez Rosjan odpowiednio przygotowany telefon komórkowy. Zgodnie z instrukcjami agentów FSB, aby zwiększyć efekt eksplozji, sprawcy wypełnili ładunek wybuchowy nakrętkami i śrubami” – poinformowali funkcjonariusze.

Zatrzymanym postawiono zarzut dokonania zamachu terrorystycznego. Mimo młodego wieku za tego rodzaju przestępstwo grozi im 12 lat więzienia. Tydzień wcześniej funkcjonariusze zatrzymali inną grupę przestępców, którzy przeprowadzili podobny zamach bombowy na posterunek policji w Żytomierzu. Najmłodszy z zatrzymanych miał 15 lat.

Działający na zlecenie rosyjskich służb dywersanci najczęściej dokonują podpałów. W obwodach mikołajowskim i kijowskim zatrzymano sześciu rosyjskich agentów, którzy na zlecenie

wroga dopuścili się podpałów infrastruktury kolejowej i energetycznej, wśród nich czterech nastolatków w wieku 14 i 15 lat – podobnie jak w poprzednich wypadkach werbowano ich zdalnie, za pośrednictwem internetu.

Dywersanci za pomocą benzyny podpalali podstacje energetyczne i skrzynki przekątnikowe sterujące ruchem kolejowym. Działania filmowali telefonami komórkowymi – przesłane do nadzorujących agentów nagrania miały być dowodem na realizację zlecenia. W zamian drogą elektroniczną przekazywano im pieniądze.

Jak wskazują przedstawiciele ukraińskiego kontrwywiadu, rosyjskie służby jako potencjalnych dywersantów próbują werbować osoby niepełnoletnie, uzależnione od hazardu lub powiązane ze światem przestępczym.

Do aktów dywersji dochodzi nie tylko na terenie Ukrainy. Kilka miesięcy temu rozbito rosyjską siatkę agenturalną, która przygotowywała serię spektakularnych podpałów. Głównymi celami Rosjan były centra handlowe, stacje benzynowe, apteki i obiekty handlowe na Ukrainie, w Polsce i krajach bałtyckich. Rosyjskie służby w celu „zalegalizowania” na terenie Unii Europejskiej swoich agentów podpalaczy wyposażały ich w fałszywe dokumenty – paszporty, prawa jazdy, dyplomy ukończenia studiów itp.

(as)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Fotomag/Gazeta Polska

OPÓŹNIONY POCIĄG? NALEŻY SIĘ OBIAD

KONSUMENT \ Ponadgodzinne opóźnienie pociągu dalekobieżnego uprawnia pasażerów do otrzymania zwrotu części pieniędzy za bilet, bezpłatnego posiłku, a w uzasadnionych przypadkach nawet noclegu na koszt przedsiębiorcy kolejowego – przypomina Urząd Transportu Kolejowego (UTK).

FINANSE \ Realizowany jest scenariusz dalszego ograniczania kierowcom możliwości poruszania się po drogach

Gminy mają zarabiać na parkingach

Już nie tylko duże miasta, lecz także małe miejscowości będą mogły zarabiać na parkingach. Koalicja 13 grudnia złożyła w Sejmie projekt ustawy w tej sprawie, bo gminy, zwłaszcza turystyczne, są paraliżowane najazdem kierowców. Opłaty mają ograniczyć ruch i zachęcić do korzystania z komunikacji zbiorowej.

Lucyna Piwowarska

Ministerstwo Infrastruktury jest przychylne temu rozwiązaniu. Realizowany jest scenariusz dalszego ograniczania kierowcom możliwości poruszania się po drogach. Do tej pory opłaty za parkowanie mogły ustalać miasta liczące powyżej 100 tys. mieszkańców, teraz każda gmina będzie mogła taką płatność ustalić. Argumentem jest to, że polskie miasta od wielu lat borykają się z nadmiernym zatłoczeniem. W szczególności liczba samochodów w szczycie sezonu i w weekendy sprawia, że powierzchnia zajęta przez auta zaparkowane w centrach miast bywa większa niż całkowita powierzchnia dróg publicznych tego obszaru. Zarzutem jest też to, że kierowcy w centrach miast wykorzystują do parkowania każdy wolny fragment przestrzeni, niszcząc przy tym zielenie miejską oraz uszkadzając niejednokrotnie zabytkową tkankę miejską. Tak duże natężenie ruchu według posłów niesie ze sobą istotne zanieczyszczenia środowiska, związane z emisją spalin samochodowych i hałasu.



Do tej pory opłaty za parkowanie mogły ustalać miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców, teraz każda gmina będzie mogła taką płatność ustalić | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Zamiast więc budować parkingi, usprawniać poruszanie się po drogach, by przyspieszać przejazd przez miasto, słowem: wyjść naprzeciw oczekiwaniom kierowców, pomysłodawcy tworzą dodatkowe źródło dochodów dla dziurawych budżetów gmin. Nawet nie kryją swoich intencji, podając w informacji do projektu, że zapro-

ponowane rozwiązanie może zwiększyć dochody własne.

Strefy płatnego parkowania mają powstawać zwłaszcza tam, gdzie jest znaczny deficyt miejsc postojowych, by zwiększać rotację parkujących pojazdów, ale być też instrumentem realizacji lokalnej polityki transportowej. Taką polityką może być ograniczenie dostępno-

ści danego obszaru dla samochodów i wprowadzenie preferencji dla komunikacji zbiorowej.

Nikt nie rozważał rozwiązań alternatywnych, by nie wprowadzać opłat. Z góry stwierdzono, że najwłaściwszą formą uregulowania tej sprawy jest rozszerzenie stref płatnego parkowania. Marek Jan Chmielew-

ski, przedstawiciel wnioskodawców, poseł Koalicji Obywatelskiej, mówił, że turyści w sezonie zajmują każde dostępne miejsce parkingowe. – Oczywiście im więcej turystów, tym lepiej dla samorządów, ale musimy także myśleć o mieszkańcach tych gmin – przyznał. Najwyraźniej zapomniał, że mieszkańcy tych gmin żyją z turystów. Może warto przyciągać turystów nie tylko pięknymi plażami czy górami, lecz także darmowymi parkingami, pozbawiając gości trosk o koszty parkowania.

Warto podać przykład ku przestrodze. Marek Matek, prezydent Starachowic, tak dalece myślał o mieszkańcach, że chciał wprowadzić ideę dzierżawy parkingów. Podsumowali go ostro: to wyższy poziom socjalizmu, płacić za miejsca, za których zbudowanie i utrzymywanie płacisz; parking płatny, niestrzeżony i pod chmurką, zamiast placu zabaw tuż przy bloku. Za kilka lat Starachowice będą miastem rond i płatnych, gdzie tylko się da, parkingów. Może my jako mieszkańcy i gospodarze miasta wydzierżawimy mu gabinet w urzędzie miasta – 1 tys. zł miesięcznie plus 500 zł za miejsce parkingowe.

E-auto nie dla spółki

ELEKTROMOBILNOŚĆ \ Druga edycja Mojego Elektryka nie przewiduje wsparcia dla przedsiębiorców, którzy stanowią największą grupę nabywców pojazdów zeroemisyjnych w Polsce. Program będzie dostępny wyłącznie dla osób fizycznych i jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG). – Nowa wersja programu Mój Elektryk 2.0 zawiera wiele sprzeczności i niespójności w porównaniu z pierwotną edycją – wskazuje ekspert. Jego zdaniem wyłączenie firm z dopłat to poważny błąd.

Z rządowych dopłat nie skorzysta wiele przedsiębiorstw zainteresowanych zeroemisyjnym transportem, m.in. branża kurierska, w związku z brakiem dotacji do pojazdów kat. N1. W porównaniu z pierwszą edycją kierowcy mogą liczyć na wyższe dofinansowanie, ale niższy limit cenowy ogranicza katalog aut, na które można otrzymać wsparcie.

Ograniczenie okresu wydatkowania środków, grupy beneficjentów i katego-

rii pojazdów może znacząco wpłynąć na osiągnięcie zakładanych celów programu – twierdzą przedstawiciele branży leasingowej.

Przedsiębiorcy zrzeszeni w Związku Polskiego Leasingu wyrazili obawy przede wszystkim wobec wykluczenia firm niefizycznych z listy beneficjentów. ZPL zwrócił uwagę, że w poprzedniej edycji programu firmy leasingowe i wynajmu długoterminowego wykorzystywały aż 80 proc. dostępnych

środków. Brak wsparcia dla tej grupy może prowadzić do niewykorzystania budżetu i zmniejszenia dynamiki rozwoju elektromobilności. – Aż 87 proc. nowych pojazdów elektrycznych w 2024 r. zostało zarejestrowanych przez przedsiębiorstwa, co potwierdza ich kluczową rolę w rynku pojazdów zeroemisyjnych – uważa ZPL. W ocenie związku wykluczenie lekkich pojazdów dostawczych (N1) wpłynie negatywnie na rozwój logisty-

ki miejskiej, kluczowej dla transportu ostatniej mili.

Mój Elektryk 2.0 to kontynuacja rządowego programu, którego celem jest wsparcie rozwoju elektromobilności w Polsce. Projekt jest obecnie po konsultacjach społecznych. Budżet jego drugiej odsłony, zaplanowanej na lata 2025–2026, przekroczy 1,6 mld zł.

Program kierowany jest do osób fizycznych i jednoosobowych działalności gospodarczych (JDG), które będą mogły ubiegać się o maksymalnie 40 tys. zł dopłaty do zakupu, leasingu lub wynajmu długoterminowego nowych pojazdów zeroemisyjnych. Ich wartość nie może przekraczać 225 tys. zł brutto.

Michał Markiewicz, dyrektor ds. rozwoju biznesu w PKO Leasing, czołowej firmie pod względem liczby przyjętych wniosków w pierwszej odsłonie programu, uważa, że

nowa wersja programu Mój Elektryk 2.0 zawiera wiele sprzeczności i niespójności w porównaniu z pierwotną edycją. – Z jednej strony budżet programu zostaje zwiększony do 1,6 mld zł, z drugiej skrócono okres wydatkowania środków. Ograniczono również grupę potencjalnych beneficjentów dotacji, rodzaje kwalifikujących się pojazdów i ich cenę. W konsekwencji wpływa to na skalę przedsięwzięć, które mogą być realizowane przy wsparciu nowego programu. Wyłączenie firm z dopłat to poważny błąd, ponieważ przedsiębiorcy stanowili ponad połowę beneficjentów pierwszej edycji Mojego Elektryka. Istnieje zatem realne ryzyko, że przewidziany budżet nie zostanie wykorzystany w tak krótkim czasie – podkreśla Markiewicz.

Paweł Woźniak

OBAWIAMY SIĘ KRADZIEŻY, ALE UDOSTĘPNIAMY

CYFRYZACJA \ Polski konsument w zakresie ochrony swoich cyfrowych danych jest pełen sprzeczności – wynika z badania EY. Większość badanych (64 proc.) obawia się ich kradzieży, przy czym podobny odsetek (62 proc.) jest skłonny do ich udostępnienia w zamian za otrzymywanie spersonalizowanych ofert i promocji od marek, z którymi miał już kontakt.

TRANSPORT \ Branża boryka się z licznymi problemami

Przewoźnicy domagają się pomocy państwa

Ponad połowa firm z branży transportowej deklaruje, że ich sytuacja pogorszyła się w ciągu ostatnich miesięcy. Aż 56 proc. rozważa wszczęcie procesu restrukturyzacji, a 4 proc. znajduje się w jego trakcie. W związku z tym przewoźnicy zrzeszeni w Forum Transportu Drogowego wystosowali apel do Ministerstwa Infrastruktury o pilne zmiany pozwalające na obniżenie kosztów działalności.

Mariusz Andrzej Urbanke

Finansowy Indeks Branży Transportu, Spedycji, Logistyki (TSL) pokazuje systematyczny spadek nastrojów wśród przedstawicieli tej branży. Ponad połowa ankietowanych przez Transcash przyznaje, że sytuacja ich firm pogarsza się cały czas, co jest pokłosiem rosnących kosztów prowadzenia działalności, opóźnień w płatnościach i malejącej liczby zleceń. – Rosnąca z miesiąca na miesiąc skala kosztów eliminuje nas z uczciwej konkurencji. Borykamy się z bardzo dużą liczbą zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych problemów, jak chociażby tymi dotyczącymi finansowych zobowiązań kredytowych i leasingowych. Politycy, drenując fiskalnie przewoźników, najwyraźniej zapomnieli o tym, że zamiast strzyc, można niechcący zarządnąć – podkreśla współprzewodniczący Forum Transportu Drogowego (FTD) Jan Buczek. – Po wiem wprost: sytuacja jest



Systematycznie pogarszają się nastroje w branży transportowej | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

tak napięta, że grozi nam protest, i to już nie tylko o zabarwieniu społeczno-gospodarczym, lecz wręcz politycznym, czego bardzo

chcielibyśmy uniknąć – dodaje. FTD domaga się zmiany regulacji i wystosowało w tej sprawie apel do Ministerstwa Infrastruktury.

Zarówno przewoźnicy, jak i spedytory wśród głównych czynników pogorszenia sytuacji w ostatnim czasie wymieniają wzrost kosztów

zatrudnienia, opóźnienia w płatnościach, mniejszą liczbę zleceń i obniżenie stawek za ich realizację. – Pytani o sposoby poprawy sytuacji firmy spedytory stawiają na pozyskanie stałych kontraktów i rezygnację z nierenownych zleceń. Obie grupy wskazują więc na mocną potrzebę stabilizacji i zastąpienie zasady nieprzewidywalnych zleceń spotowych stałymi umowami, które dają możliwość kontroli działalności firmy w dłuższej perspektywie – tłumaczy Agnieszka Nosal z Transcash.eu.

Współprzewodniczący FTD Piotr Litwiński uważa, że trzeba pilnie wrócić do naprawy Pakietu Mobilności. – Jego implementacja do polskiego porządku prawnego, a zwłaszcza dodatkowe zapisy wprowadzone przez naszych polityków, wykończyła wiele krajowych firm – zaznacza Litwiński.

Pakiet Mobilności to potoczna nazwa zmian w przepisach dotyczących transportu międzynarodowego na obszarze Unii Europejskiej. Zmiany wprowadzane są etapami. Pierwsze rozwiązania weszły w życie w sierpniu 2020 r., a ostatni etap zmian zostanie wprowadzony w lipcu 2026 r. Pakiet narzuca na firmy przewoźowe nowe obowiązki wiążące się z dodatkowymi kosztami. Jedną z najważniejszych zmian dla branży transportowej jest obowiązek wymiany tachografów na nowe, inteligentne urządzenia. Przewoźnicy domagają się pomocy państwa przy ich wprowadzaniu i ponownego przedyskutowania wszystkich przepisów pakietu wprowadzanych do polskiego prawa.

Święta będą droższe i częściej na kredyt

BUDŻETY DOMOWE \ W tym roku świąteczne wydatki będą nieco wyższe niż w roku ubiegłym, a Polacy coraz częściej sięgają po kredyty, by zrealizować swoje plany.

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia to czas rodzinnych spotkań, ale także wyzwań dla naszych portfeli. Wzrost cen, choć mniej dotkliwy niż rok temu, wciąż wpływa na decyzje zakupowe Polaków – taki wniosek płynie z tegorocznego raportu „Świąteczny portfel Polaków” Związku Banków Polskich, w którym analizowane są plany konsumpcyjne Polaków w okresie przedświątecznym. Według analizy statystyczny Polak w 2024 r. na święta zamierza wydać średnio 1576 zł, co oznacza wzrost o 5,77 proc. w porów-

naniu z 2023 r. Na prezenty przeznaczymy aż 681 zł, czyli o 20,5 proc. więcej niż rok temu. Choć ceny wciąż rosną, spadł odsetek Polaków, którzy decydują się na ograniczenie wydatków.

Według raportu na artykuły spożywcze i organizację świąt statystyczny Polak wyda 637 zł, co stanowi wzrost o blisko 5 proc. względem 607 zł w roku ubiegłym. Koszty związane z podróżami i dojazdami do rodziny wzrosną o 13 proc., osiągając średnią kwotę 359 zł (w 2023 r. było to 318 zł). Świąteczne zakupy nie obej-

mują tylko prezentów, lecz także tradycyjne artykuły spożywcze, które stanowią istotny element każdej wigilijnej uczty. W tym roku ceny niektórych produktów, szczególnie ryb, uległy zmianie. Na przykład za kilogram karpia w tym roku zapłacimy 86 zł, czyli o 7,5 proc. więcej niż przed rokiem. Wzrost wydatków jest częściowo zrównoważony przez mniejsze koszty niektórych produktów, takich jak warzywa, olej czy mąka, które w tym roku potaniały.

Tegoroczna edycja raportu wskazuje na mniejszą skłon-

ność do ograniczania wydatków w porównaniu z ubiegłym rokiem. 52 proc. Polaków planuje zmniejszenie wydatków świątecznych (w 2023 r. było to 65 proc.), z czego najwięcej osób (43 proc.) zamierza zaoszczędzić na prezentach. Na artykuły spożywcze ograniczenia wprowadzi 34 proc. badanych, a 15 proc. osób planuje oszczędności na podróżach. – Tegoroczny raport pokazuje, że mimo rosnących kosztów życia Polacy nie rezygnują z celebracji świąt w tradycyjny sposób. Wzrost wydatków na prezenty czy podróże to z jednej stro-

ny dowód na naszą potrzebę budowania relacji i radości, a z drugiej sygnał, że coraz częściej sięgamy po dodatkowe źródła finansowania, jak kredyty konsumenckie – komentuje Przemysław Barbrich ze Związku Banków Polskich. Jak wynika z przeprowadzonego wspólnie z firmą Minds & Roses badania, aż 48 proc. bankowców przewiduje znaczący wzrost zainteresowania kredytami konsumenckimi w okresie przedświątecznym. – Ponadto w tym roku 19 proc. osób wskazuje kredyty konsumenckie jako sposób na sfinansowanie zakupu prezentów świątecznych, podczas gdy w ubiegłym roku takiej odpowiedzi udzieliło tylko 6 proc. badanych – podkreślił Barbrich.

(ar)

Sławomir Cenckiewicz
Michał Rachoń

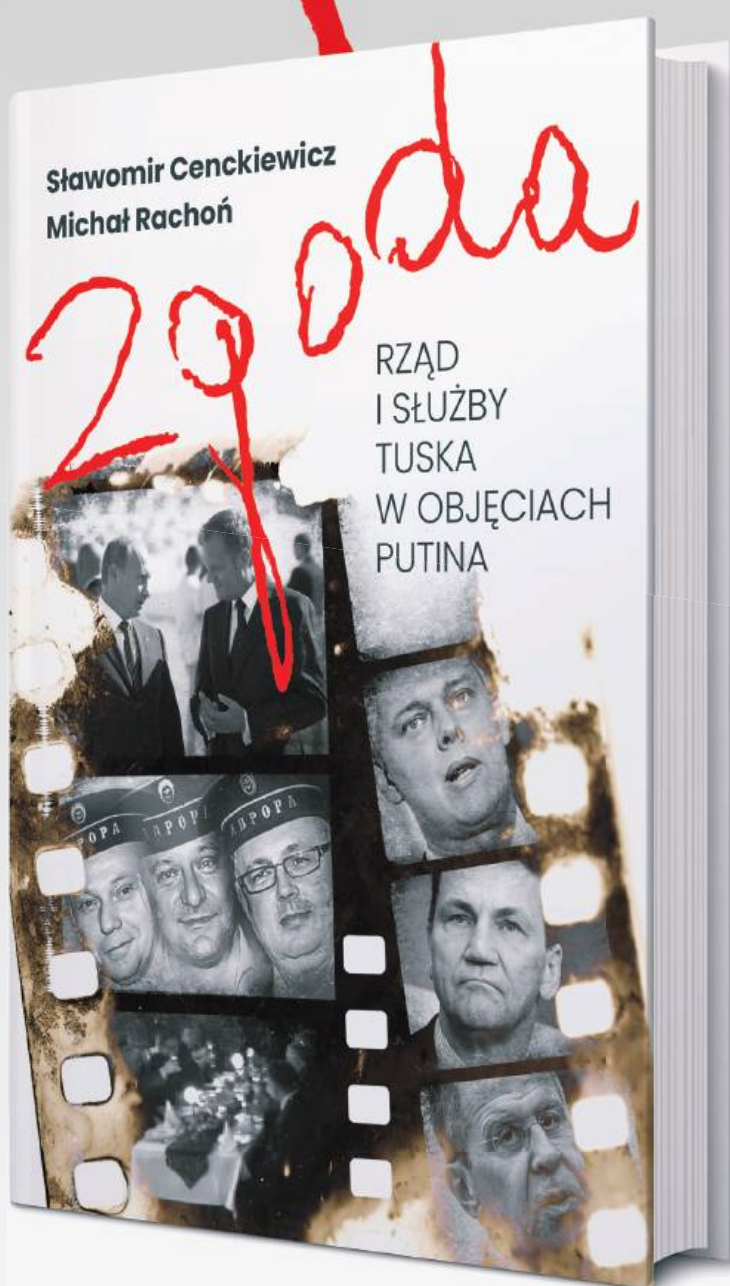
2900da

RZĄD
I SŁUŻBY
TUSKA
W OBJĘCIACH
PUTINA

**Zamów
zanim Tusk
zakaże
tej książki!**

99 zł
+ koszt wysyłki*

**Ponad
750
stron!**



Nie było takiej książki!
 To opowieść
 o bezprecedensowej
 w dziejach wolnej Polski
 po 1990 r. polityce
 prorosyjskiej rządu Donalda
 Tuska (2007–2014),
 o uwikłaniu polskich służb
 specjalnych we współpracę
 z rosyjskimi przestępcami
 z łubianki i uzależnianiu
 Polski od Niemiec i Rosji.
 „Zgoda”
 to uporządkowana i oparta
 na dokumentach odpowiedź
 na zalewające nas kłamstwo
 i fałsz polityków, którzy
 jeszcze niedawno nazywali
 Putina „przyjacielem”, a Rosję
 „sojuszniem Zachodu”,
 z którą – ich zdaniem –
 łączyć nas miała „wspólnota
 celów strategicznych”.

JAK
ZAMÓWIĆ

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
 bądź zadzwoń pod numer **722 111 655**

Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o.,
 ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

***Koszt zamówienia:** książka (99 zł) + koszt wysyłki (11,69 zł) = 110,69 zł

*W tytule przelewu prosimy wpisać: imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu.



NEWS \ Polska koprodukcja „Dziewczyna z igłą” Magnusa von Horna z szansą na Złote Globy w kategorii film zagraniczny! W Gdyni statuetki odebrali m.in. Trine Dyrholm za drugoplanową rolę kobiecą, Michał Dymek za zdjęcia, Puce Mary za muzykę, Jagna Dobesz za scenografię, Małgorzata Fudala za kostiumy i reżyser. Złote Globy 6 stycznia w Beverly Hills.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 10 GRUDNIA 2024

KULTURA

11

MOTET \ Kunsztowne i monumentalne dzieło dla papieża

Oczy świata zwrócone na Notre Dame, uszy na Góreckiego

Prawykonanie odbyło się na placu Defilad w Warszawie w trakcie mszy papieskiej w 1987 r., gdy do Polski przyleciał z trzecią pielgrzymką św. Jan Paweł II. Okazałe dzieło Henryka Mikołaja Góreckiego „Totus Tuus” wybrzmiało w kluczowym momencie sobotniej uroczystości otwarcia katedry Notre Dame w Paryżu.

Sylwia Krasnodębska

Utwór Góreckiego powstał jako element oprawy muzycznej trzeciej pielgrzymki papieskiej do kraju w 1987 r. Wtedy to liturgiści i muzycy z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie poprosili wielkiego twórcę o skomponowanie motetu nawiązującego do hasła „Totus Tuus” („Cały Twój”). Słowa te były swego rodzaju mottem pontyfikatu św. Jana Pawła II umieszczonym w jego herbie. Górecki hasło to połączył z tekstem polskiej poetki Marii Bogusłowskiej.

– Ten utwór kojarzy się jednoznacznie z Janem Pawłem II, zamówienie było ściśle związane z hasłem jego pontyfikatu. Natomiast katedra Notre Dame jest katedrą maryjną, więc utwór wpasował się znakomicie. To wszystko się ze sobą znakomicie skomponowa-



Uroczyste otwarcie katedry Notre Dame pięć lat po pożarze | fot. Blondet Eliot/ABACA/Abaca Press/Forum

ło – piękne brzmiący chór a cappella, architektura, nastrój niosący nową nadzieję oraz moment historyczny

– powiedziała córka Henryka Mikołaja Góreckiego, Anna Górecka, w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim”.

Związany z Katowicami muzyk uznawany jest za jednego z największych kompozytorów na świecie końca

XX w. Tworzył od lat 60. Fundamentem jego pracy w ostatnich dekadach twórczości była głęboka wiara katolicka. Mistrzowskim osiągnięciem była m.in. „III Symfonia op. 36”, zwana też „Symfonią pieśni żałobnych” z 1976 r. Henryk Mikołaj Górecki był profesorem i rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach i kawalerem Orderu Orła Białego.

Okazały utwór na chór a cappella z tekstem „Totus Tuus sum, Maria!” („Jestem cały Twój, Maryjo!”) okazał się jednym z najsłynniejszych w karierze Góreckiego. W Paryżu w części artystycznej wystąpili m.in. sopranistki Pretty Yende i Julie Fuchs, tenor Benjamin Berheim, pianista Lang Lang i amerykański wiolonczelista Yo-Yo Ma. Orkiestrę Filharmoniczną Francuskiego Radia prowadził wenezuelski dyrygent Gustavo Dudamel.

Bestialski Niemiec zabija Sarę

OPOWIADANIE \ Prezentujemy drugi odcinek opowieści „Bolesna przeszłość: ucieczka czy wypędzenie”. Autorem jest nasz czytelnik z klubu „Gazety Polskiej” w Opolu Emil Tańczak, który przeżył Golgotę Wschodu.

Przybysz – Pan Mychajło Krotiuk – drżącym z emocji głosem wyjawiał cel swojej wieczornej wizyty: Dorocho Andziu, wtkajcie, szwytko wtkajcie! Zawtra budut ryzaty! (Droga Andziu, uciekajcie, szybko uciekajcie, bo juro będą mordować!). Wychodząc, w pośpiechu dodał jeszcze: Tylke nykomu ne howorit pro ce, szczo ja tu buw (Tylko nikomu nie mów o tym, że ja tu byłem). Wychodząc, serdecznie uściśkał moją babcię i pożegnał ją.

Moja babcia Anna biegle posługiwała się nie tylko rodzimym językiem polskim, ale też ukraińskim, a ponadto jako tako władała niemieckim (w końcu ukończyła przecież za czasów Austrii sześcioklasową szkołę powszechną, kiedy to język niemiecki, kraju zaborcy, był przedmiotem obowiązkowym). Dogadywa-

ła się także po sąsiedzku z zaprzyjaźnionymi Żydami w ich języku. Nawet ja jeszcze do dziś pamiętam pojedyncze słowa, poznane w codziennych kontaktach z moimi żydowskimi kolegami z podwórka.

W mej pamięci również obecny jest żydowski kolega Izydorek, z którym byłem mocno zżyty, lecz najbardziej pamiętam jego młodszą siostrę, 7-letnią Sarę. Pewnego wojenno-okupacyjnego dnia (jesienią 1944 r.), kiedy z moją Mamą i młodszymi braćmi przebywaliśmy w gościnie u babci Anny w Kozowej (w powiecie Brzeżany), Niemcy jechali motocyklem z przyczepą (tak zwaną lódką). Gdy my, dzieci, bawiliśmy się przy drodze i w geście powitania machaliśmy rękami do przejeżdżających motocyklem wojskowych, oni, dostrzegając

semickie rysy twarzyczki Sary, nagle zatrzymali się, podjechali do nas i jeden z nich (ten siedzący w przyczepie) na oczach moich i całej gromadki dzieciaków strzelił, trafił w twarz Sary i pozbawił życia tę prześliczną żydowską dziewczynkę.

Tego potwornego wstrząsu i przedśmiertnych konwulsji mojej ulubionej żydowskiej koleżanki nigdy nie zapomnę. Stąd się też bierze – i zapewne nie tylko z tego bestialskiego zachowania się wojskowego okupanta – moja nieufność do Niemców, podobnie jak do Moskali, którą już zabiorę ze sobą do grobu. I nie jest to żadna fobia, tylko bunt tego, co we mnie ludzkie, który ciągle jest żywy – po tylu latach!

Tak samo nie potrafię wyrzucić z pamięci paraliżującego lęku przed złowieszczym

zawołaniem banderowców: „Proklatych Lachiw nema, wtkiły” (Przeklętych Lachów nie ma, uciekli) i przed snopami światła latarek, widzianymi przez szpary przykrycia kloaczego dołu, w którym byliśmy ukryci.

Przyjazny sąsiad (Ukrainiec) ostrzegł moją babcię Annę o śmiertelnym zagrożeniu ze strony band UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii); nazajutrz w nocy miała być rzeź!

Wszystko to (siedząc pod stołem – bo tam mnie ulokowała babcia, zanim wpuściła sąsiada do izby) słyszałem, a nawet widziałem, bo jako chłopak od najmłodszych lat wścibski i ciekawski – dyskretnie uchylałem zasłonkę, która ze wszystkich stron tego ogromnego stołu zakrywała znajdujący się pod nim „magazyn” (babcia chowała tam wiadra na pomyje i różne naczynia kuchenne). Dojrzałem przez uchyloną zasłonkę, jak przybysz – pan Mychajło Krotiuk – po krótkiej rozmowie pożegnał moją babcię

słowami: Do pobaczenia, Andziu, z Bohom... (Do zobaczenia, Andziu, z Bogiem).

Mimo że podglądałem, jednak nie byłem widoczny, bo w pomieszczeniu ogromnej izby, przy słabym oświetleniu lampą naftową, panował półmrok. Na początku wojny z powodu jakiejś awarii spowodowanej bombą zabrakło prądu – i tak już zostało.

Mama z moimi młodszymi braćmi – Gieniem i 10-miesięcznym niemowlakiem Pawełkiem – oraz dziadkiem Janem krótko przedtem wyszli do starszej siostry Mammy, cioci Marty, bo w jej położonym nieopodal budynku funkcjonowała elektryczność. Było tam jasno i ciepło. W tych warunkach można było dużo łatwiej i przyjemniej wykąpać mego najmłodszego braciszka.

Nazajutrz się rozegrał dramatyczny czas czekania na niechybną śmierć – o czym przeczytacie Państwo w kolejnym odcinku: „Kloaczny dół ratuje nam życie”.

Ciąg dalszy nastąpi.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT



fot. Wikipedia/d

OPINIA \ Konwencja Koalicji Obywatelskiej, czyli dużo słów, a mało treści

Potknięcie Trzaskowskiego na starcie

Konwencja Rafała Trzaskowskiego odbyła się ze sporym przytupem. Ale okazało się, że PiS miało w zanadru „opcję atomową”, która całe to wydarzenie przykryła, przynajmniej w świecie wciąż istotnego dla kreowania opinii portalu X. Po wielu latach wyczekiwania konto założył tam Jarosław Kaczyński, co stało się w sieci ważniejszym wydarzeniem od imprezy Koalicji Obywatelskiej. PiS zrobiło konkurencji jeszcze kilka psikusów, ale największe szkody partia Donalda Tuska wyrządza sama sobie.

**Krzysztof
Karnkowski**

O d wielu tygodni media donoszą o braku odpowiedniej pomocy dla powodzian. Zaczyna się zima, w nocy temperatury są bliskie zera, wielokrotnie w południowo-zachodniej Polsce padał już śnieg. Tymczasem zalane wczesną jesienią tereny wciąż nie doczekały się żadnego strukturalnego wsparcia. Powodzia nie w wielu miejscach nie dostają obiecanych pieniędzy na remonty, spotykają się za to z bezduszością urzędników i ubezpieczycieli.

Zamiast powodzianami Kierwiński zajmował się partyjną imprezą

Porównajmy to sobie z czasami pierwszej zimy wojny hybrydowej na granicy z Białorusią, gdy liczni aktywiści martwili się, że nielegalni imigranci wciąż będą w lesie, gdy temperatura spadnie poniżej zera. Teraz zatroskanych jest ewidentnie mniej, a już na pewno nie widać ich wśród polityków koalicji 13 grudnia. A jeszcze niedawno epatowano nas posiedzeniami sztabu kryzysowego i rządu, gdy zgodnie z putinowskimi regułami zarządzania kadrami i kryzysami wizerunkowymi premier Donald Tusk wygonił ze spotkania Marcina Kierwińskiego, każąc mu natychmiast zająć się pomocą dla poszkodowanych. Ofiary wielkiej wody

narzekają, że choć odpowiedzialny za naprawę skutków żywiołu pełnomocnik gabinetu bywa w ich okolicach, to oni nigdy go na oczy nie widzieli. Teraz ogłoszono bez cienia zażenowania, że Marcin Kierwiński zajmował się... organizacją gliwickiej konwencji Rafała Trzaskowskiego. Czy na tym polegają obowiązki pełnomocnika rządu do spraw odbudowy po powodzi?

Karol Nawrocki w dniu imprezy prezydenta Warszawy pojawił się w Łądku-Zdroju, by nie tylko porozmawiać z ludźmi, lecz także im fizycznie pomóc. To zderzenie postaw jest druzgocące, nawet jeśli wizytę Nawrockiego uznać jedynie za element klasycznego kreowania kampanijnego wizerunku. – Jesteśmy w sytuacji, w której minister odpowiedzialny za pomoc powodzianom w momencie, kiedy nie wypłaca się środków finansowych albo wypłaca się je pod tak wieloma urzędniczymi rygorami, że nie spełniają oczekiwań osób opuszczonych przez państwo, przygotowuje konwencję Platformy Obywatelskiej – mówi Nawrocki, opisując arogancję władzy wobec najsłabszych i najbardziej potrzebujących jej wsparcia. A co ma do powiedzenia Rafał Trzaskowski?

Najgłośniejszym echem odbiła się chyba fraza „bonjour, pijcie polskie wina”, którymi kandydat na prezydenta chciałby promować nasze winnice. Tak, butelka napoju za 100 zł to zdecydowanie najlepsza propozycja dla szybko ubożającego społeczeństwa. Warto



Karol Nawrocki w dniu imprezy prezydenta Warszawy pojawił się w Łądku-Zdroju, by nie tylko porozmawiać z ludźmi, lecz także im fizycznie pomóc | fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

jednak zaznajomić się z innymi fragmentami sobotniej konwencji KO. – Chciałem zaznaczyć, że jesteśmy dumni z polskiej zdrowej żywności. Chcemy, żeby polska żywność była konkurencyjna. To też element naszego bezpieczeństwa – deklarował Trzaskowski.

Wszystko wszystkim można obiecać

Byłoby piękne, gdyby było prawdziwe, chciałoby się dodać, ponieważ słowa te padają akurat wtedy, gdy z informacji niemieckiej prasy wynika, że polski opór wobec będącego de facto wyrokiem śmierci na polskich producentów żywności porozumienia z państwami Mercosuru ma zakończyć się zaraz po wyborach prezydenckich. Europę zaleje tania i wątpliwa pod względem jakości żywność z Ameryki Południowej. Ta w zamian uratuje podupadający niemiecki przemysł. Co my będziemy z tego mieli? Protesty rolnicze, a w odpowiedzi agresję ze strony policji?

Rafał Trzaskowski zapowiedział ponadto wzmocnienie armii, Straży Granicznej i policji właśnie. O ile zapowiedzi kandydata w sprawie rolnictwa weryfikuje postawa rządu, praktykę dotyczącą policji możemy ocenić już na poziomie zarządzanego przez niego miasta stołecznego. „Na początku 2024 r. w warszawskiej policji brakowało ok. 800 funkcjonariuszy, co stawiało stolicę na czele miast z największym niedoborem kadry policyjnej” – donosił na początku października portal Raport Warszawski. Dosłownie kilka dni temu z kolei mogliśmy obej-

rzeć na kanale Jana Śpiewaka poruszający materiał, z którego wyłaniał się obraz warszawskiej Pragi jako dzielnicy opanowanej przez dilerów narkotykowych. Trzaskowski uwielbia przyjemne środowiska klimatyczne, ale czy na pewno prowadzić ma to do przeniesienia klimatów serialu „Gomorra” na wschodni brzeg Wisły?

– Gospodarka, bezpieczeństwo i równość. O tym będzie ta kampania – zapowiadał w sobotę Trzaskowski. Kandydat dziękował za obecność górnikom, tyle że chyba nie wszystkim, bo spore grupy związkowców Solidarności górnictwa i hutnictwa protestowały na zewnątrz, obrażane i fotografowane przez gości konwencji. Związek alarmuje, że ostatnie miesiące to czas masowych zwolnień i likwidacji zakładów. O tym, że to również festiwal podwyżek cen i opłat, wiedzą nawet ci, którzy o pracę na razie się nie martwią. Trzaskowski, nawet nie będąc członkiem rządu, będzie z tego w wyborach rozliczany jako kandydat Koalicji Obywatelskiej.

Zostaje jeszcze „równość”. Kandydat PO będzie się tu młotać między wskazówkami, by przed wyborami pokazać się trochę bardziej konserwatywnie (umizgi w stronę wierzących i Kościoła), a potrzebami swojego zaplecza i dużej części elektoratu. Nie tak dawno mogliśmy usłyszeć, że sam pierwszy broniłby katolików, gdyby byli atakowani – zupełnie nie pamiętam polityka KO na protestach w kościołach po 2020 r. Ba, wybiera się po-

noć nawet na ingres nowego metropolity warszawskiego, abp. Adriana Galbasa i rozważa wciąż nadanie jednej z ulic imienia Lecha Kaczyńskiego. W Gliwicach jednak padły inne deklaracje, przede wszystkim – liberalizacji prawa do aborcji. A gdy prezydent stolicy produkował się na wyjeździe, w Warszawie otwierano „muzeum queer”.

Rumuński przykład groźny dla Polski

Z konwencji Koalicji Obywatelskiej zapamiętamy przede wszystkim ten ostatni obrazek, gdy Trzaskowski zagrzewa tłum do wyborczej walki, a za nim widać rejteradę z trybun, zapewne zmęczonych już, znudzonych, być może oplaconych do konkretnej godziny statystów. Pasma porażek uzupełniły odwołujące się do haseł kampanii domeny, które sprzed nosa sprzątnęła Koalicji Obywatelskiej konkurencja. Są wreszcie drukowane przed czasem wyborcze materiały – z lekceważeniem prawa i poczuciem bezkarności, gwarantowanej przez nominatów obecnej większości w PKW. Jednocześnie mamy pojawiające się w konserwatywnych mediach informacje o działaniach służb państwa, wymierzonych w osoby, które próbuje się skleić propagandowo z Karolem Nawrockim. Po 35 latach „wolnej Polski” środowisko gdańskich kibiców obawia się, po raz pierwszy w swojej historii, prowokacji podczas corocznej pielgrzymki na Jasną Górę. A politycy najwyższego szczebla patrzą z życzliwą uwagą na sytuację w Rumunii, gdzie sąd po prostu unieważnił cały proces wyborczy, lekceważąc wybór milionów obywateli.

Gdyby nadchodzące wybory były uczciwe, prawica mogłaby spokojnie liczyć na dobry wynik. W obecnej sytuacji walka toczyć się jednak musi o zdobycie tak dużej przewagi, by zamordystyczny rząd nie odważył się na fałszerstwo lub użycie przemocy. Przeciwno sobie Karol Nawrocki będzie miał aparat państwa. Za sobą oddanych zwolenników, sztab i nieudaczników z otoczenia głównego konkurenta – Rafała Trzaskowskiego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

GN.6852.1.33.2024.MWP

Tarnów, 5 grudnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY TARNOWSKIEGO

Zgodnie z art. 124a w związku z art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) – dalej u.g.n., w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.)

STAROSTA TARNOWSKI informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, dotyczącego nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 861, 862, 863, 864, 866, położonej w miejscowości Zakrzów, gmina Wojnicz poprzez zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie przyłącza gazowego średniego ciśnienia o ciśnieniu roboczym do 0,5 MPa.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Tarnowie Wydział Gospodarowania Nieruchomościami, ul. Narutowicza 38, 33-100 Tarnów, parter w godz. od 7:00 do 15:00, tel. (14) 6883482, w terminie 2 m-cy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.



Agnieszka Romaszewska-Guzy
dyrektor TV Bielsat, publicystka

\\ Przeprowadzana jest ostateczna likwidacja kanału, czyli formalna likwidacja jednostki pod nazwą Bielsat. Przewidziany na następny rok budżet Bielsatu (...) jest najniższym. W nadchodzącym 2025 r. ma on wynieść 18 mln zł, co oznacza, że jest niższy od tego, który mieliśmy w 2010 r., a był to najniższy budżet. \\

WYWIAD \ Z ALAKSANDREM MILINKIEWICZEM, białoruskim opozycjonistą, rozmawia PRZEMYSŁAW OBŁUSKI

Likwidacja Bielsatu to tragedia dla Białorusinów

Przy różnych rządach w Polsce, różnych grupach politycznych, w których są bliscy mi ludzie, dobrze znani od lat, zawsze prosiłem: mówcie jednym głosem w stosunku do Białorusi. I tak zawsze było. A teraz już tak nie jest i to mnie boli najbardziej – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” białoruski opozycjonista Alaksandr Milinkiewicz, komentując działania koalicji 13 grudnia likwidującej telewizję Bielsat.

Jak Pan ocenia decyzję o faktycznej likwidacji telewizji Bielsat?

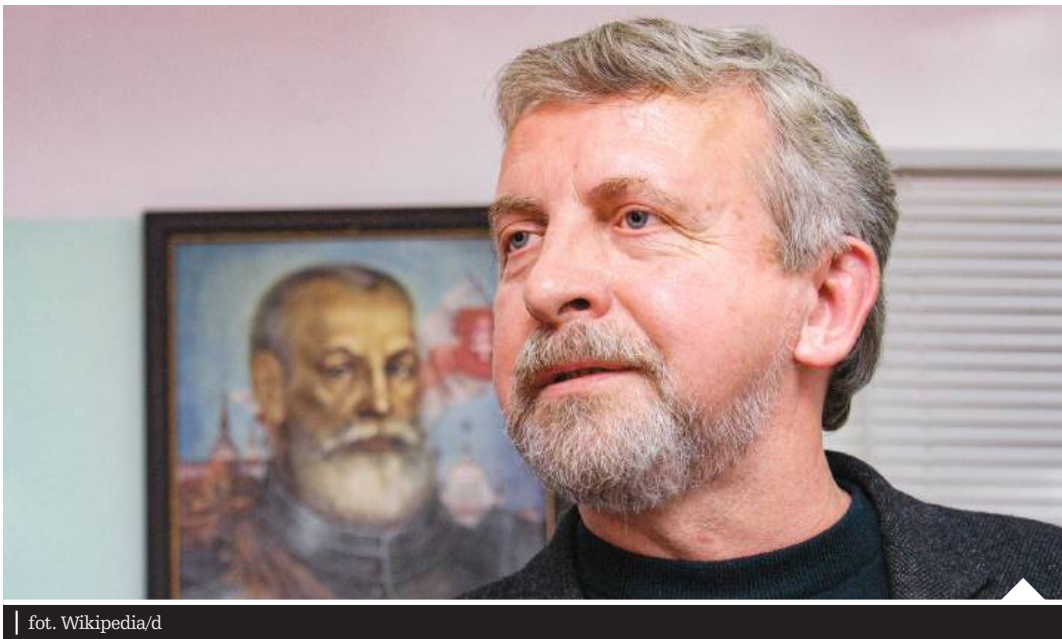
Moja ocena jest jedna: to jest tragedia dla Białorusinów, szczególnie na Białorusi, bo Bielsat to nie tylko informacja. To wspieranie ducha, formowanie tożsamości, kultury białoruskiej i polskiej i prawdziwej historii. Bielsat ma ogromne znaczenie dla ruchu demokratycznego. Dla mnie to jest takie dobro narodowe, tworzone poprzez wielką polską inwestycję (za którą zawsze byliśmy i jesteśmy wdzięczni) i pracę Białorusinów, którzy tworzą tę stację.

Jakie ta decyzja rodzi konsekwencje dla Białorusinów i żyjących na Białorusi Polaków?

To była jedyna telewizja, która skutecznie walczyła z totalną propagandą, która jest na Białorusi, pośród wielu kanałów białoruskich i rosyjskich. Oglądalność Bielsatu była jednak tak wysoka, że oni dawali sobie radę mimo tej konkurencji. Skutkiem tej likwidacji będzie załamanie ludzi na Białorusi i wśród tych, którzy zmuszeni byli wyjechać. To oznacza dla nas, że cywilizowany świat, szczególnie Polacy, którzy tyle zrobili i robią dla wsparcia naszej demokracji i niepodległości, niszczą to, w co sami inwestowali. To jest niszczenie polskiej inwestycji – bo to nie żarówka, którą można włączyć lub wyłączyć, to jest żywe ciało. To są dziennikarze, którzy przecież nie tak dużo zarabiali, a pracowali dla idei. To była misja i tak to odbierali. Wszyscy marzyliśmy, że jak Białoruś będzie wolna, a nie wątpimy, że tak będzie, to ci dziennikarze mogliby tworzyć taką „białoruską TVP”, która może nie ma takiego dużego wpływu, bo mamy doskonałą infrastrukturę światłowodową, ale mimo wszystko telewizja odgrywa dużą rolę, szczególnie dla starszego pokolenia. A oni też głosują i chcą wygrać Białoruś po Łukaszence.

Ale polscy decydenci muszą przecież zdawać sobie z tego sprawę. Skąd zatem taki pomysł?

To jest dla nas bardzo poważny cios i sędzę, że ci, którzy ta-



fot. Wikipedia/d

ka decyzję podjęli, chyba o tym nie myślą. Nie wiem, dlaczego ta decyzja została podjęta, ale uważam, że to jest tragiczna pomyłka.

Kto zyskuje na takim postawieniu sprawy?

Odpowiedź jest prosta. Szczepnie powiem, że jak się zajmuję sprawami społecznymi i polityką tyle lat i nie wiem, jaką decyzję podjąć, to przede wszystkim zastanawiam się nad tym, jaki stosunek do tego, co robię, będą mieli na Kremlu czy w Mińsku, w otoczeniu Łukaszenki. W przypadku decyzji o likwidacji Bielsatu to dla nich jest narodowe święto. Bielsat był w działaniu na rzecz demokracji dla nich bardzo przykry, bo rujnował to, w co oni inwestują, czyli ich propagandę. Ona wobec tego nie była tak skuteczna.

Jak mówiłem, Bielsat dzięki infrastrukturze światłowodowej oglądany jest w małych miasteczkach i na wsiach. On jest nieuchwytny, ludzie oglądają go przez VPN i nie ma śladów. I mimo że władze prześladowały za oglądanie Bielsatu, ludzie jednak go oglądają. Więc decyzja o likwidacji Bielsatu jest świętem dla dyktatorów. Wychowałem się w rodzinie białoruskiej, ale z polską kulturą i słuchaliśmy zawsze Radia Wolna Europa. My wyrosliśmy na tym. Mama słuchała, ojciec też. I gdyby w Stanach Zjednoczonych zapadła decy-

zja, że „nie mamy interesów na Wschodzie, tam nie będzie demokracji, więc likwidujemy Radio Wolna Europa”, to co by wtedy było? Może Solidarność by nie odniosła sukcesu.

Dotychczas w Polsce nikt nie kwestionował potrzeby istnienia tej stacji. Co się zmieniło?

Przy różnych rządach w Polsce, różnych grupach politycznych, w których są bliscy mi ludzie, dobrze znani od lat, zawsze prosiłem: mówcie jednym głosem w stosunku do Białorusi. I tak zawsze było. A teraz jakoś tak nie jest i to mnie boli najbardziej. Żeby nie było sporów o to, co robić z Białorusią, trzeba wypracować jedną strategię i jedno spojrzenie, bo walka o Mińsk to również dbałość o bezpieczeństwo Polski – poprzez budowanie roli kraju solidaryzującego się z nami. Jeszcze raz powtarzam, Polacy bardzo dużo od lat robią w tej sprawie i żaden kraj nie inwestuje tyle w białoruską niepodległość, zresztą słusznie. Szanujemy to i cenimy to bardzo, a tu raptem zdarza się takie coś. Nie rozumiemy, dlaczego rząd tak zdecydował.

Próbowaliście jakoś interweniować?

Pisaliśmy do rządu, zwykli ludzie i nobliści białoruscy, i ja też. Prosiłiśmy, żeby to przedyskutować. Proponowaliśmy okrągły stół na ten temat, nie tylko Bielsatu, ale

w ogóle spraw na Białorusi. Chcieliśmy, żeby uwzględnić nasze rozumienie tej sytuacji, naszą perspektywę. Ale nikt nie podejmuje w tej sprawie żadnej decyzji, a Białorusini tylko oglądają jak w kinie, co się dzieje. Coś niedobrego jest w tym wszystkim.

Taka decyzja z pewnością podcina skrzydła ludziom zaangażowanym w walce o wolność słowa na Białorusi. Dziennikarze siedzą w więzieniach...

Piętnaście osób jest w więzieniu za to, że byli dziennikarzami na Białorusi. Wcześniej może akredytacji nie mieli, ale nie było takich prześladowań kryminalnych, a po 2020 r. doszło do totalnych represji. Dla Białorusinów nie tyle wsparcie w postaci finansowania naszej walki jest najważniejsze. Ważne są wsparcie moralne i świadomość, że nie jesteśmy sami. Cały świat, a przede wszystkim Polska, jest obok nas. A Polska też przechodziła przez podobne historie – i stan wojenny, Solidarność, walkę o wolność. I my to przejdziemy, ale taki stosunek oznacza, że „nie ma co o tę Białoruś walczyć, bo oni i tak są pod wpływem Rosji”. A tak nie jest i pokazało to 2020 r.

Łukaszenka jest stalinistą, dyktatorem, ale naród jest proeuropejski, w znacznym stopniu propolski. Szczególnie teraz, kiedy setki tysięcy ludzi przyjechały do Polski.

To są aktywni ludzie, którzy często kontynuują stąd pracę. Większość mediów białoruskich pracuje bardzo skutecznie w internecie z terytorium Polski. I taki stosunek do wspólnej pracy, do polskiej inwestycji w wykonaniu wspaniałych białoruskich dziennikarzy (oni naprawdę są bardzo utalentowani) jest niezrozumiały. Chciałbym po prostu usłyszeć to, czego nie wiem: dlaczego tak się robi?

Jak ocenia Pan rolę i zaangażowanie w ten projekt pani Agnieszki Romaszewskiej-Guzy?

Ona jest matką chrzestną tego projektu. Była przy jego narodzinach i od początku uczestniczyła w pierwszych rozmowach. To było akurat po mojej kampanii prezydenckiej w 2006 r., po namiotowym miasteczku, protestach młodzieży itd. Ja bardzo cenię jej dorobek, bo ona całym swoim sercem, swoimi umiejętnościami dziennikarskimi i talentem służyła sprawie. Stworzyła zespół złożony z Białorusinów i nigdy nie narzucała im jakiegos poglądu ukierunkowanego na polskie interesy. Ona działała na rzecz interesu, wolności i niepodległości Białorusi, białoruskiego odrodzenia. Romaszewska-Guzy jest bardzo zasłużonym człowiekiem dla naszego ruchu demokratycznego, więc bardzo mnie boli, że jest teraz w takiej sytuacji.

Trudno nie oceniać likwidacji Bielsatu w kontekście zmiany rządu w Polsce i nielegalnego przejęcia telewizji publicznej. Jak Pan patrzy na tę kwestię?

Prosimy z całego serca, żeby nie było walki na tle białoruskich problemów, bohaterów, którzy walczą tam i siedzą w więzieniach, pomiędzy różnymi grupami politycznymi w Polsce. To jest bardzo proste. Dobro jest tam, a złem jest Putin i Łukaszenka, ich propaganda. Trzeba więc mówić i działać wspólnie. Nie może być podziałów w stosunku do problemów na Białorusi.



fot. YouTube/d

„#MICHAŁ RACHOŃ JEDZIEMY” \ Michał Rachoń, błyskotliwy publicysta prowadzący program, rozmawia z zaproszonymi do studia gośćmi na aktualne tematy. Dobrze jest zacząć dzień z taką dawką informacji.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RAŃO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

08:00	Akacyjowa 38 (487) - serial
08:50	Ranczo (120) - serial
09:50	Komisarz Alex (11) - serial
10:45	Ojciec Mateusz (148) - serial
11:35	Korona królów. Jagiellonowie - serial
12:10	Agrobiznes
12:30	Agropogoda
12:40	Magazyn rolniczy
13:00	Natura w Jedynce
14:00	Wichrowe wzgórza (66) - serial
14:55	Jaka to melodia? - pr. rozryw.
15:35	Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05	Dziedzictwo (427) - serial
17:00	Teleexpress, pogoda
17:20	Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55	Klan (4426) - serial
18:25	Reportrzy - magazyn reporterów
18:45	Akacyjowa 38 (514) - serial
19:30	19.30
19:55	Pytanie dnia
20:10	Sport
20:15	Pogoda
20:30	Korona królów. Jagiellonowie - serial
21:05	Na tropach przeszłości (4) - serial
22:05	Magazyn Ekspresu Reporterów
23:10	8. dzień Chamsinu - dok., Polska 2024
00:15	Ostatni prom - dramat obyczajowy, Polska 1989
01:55	Miłość bez końca - film fantasy, USA 2020

07:55	Pytanie na śniadanie
11:15	Magiczne Podhale z Sebastianem Karpiem-Bulecką
11:50	Lena na Bałkanach
12:30	Koło fortuny - teleturniej
13:15	Miłość i nadzieja (89) - serial
14:05	Va banque - teleturniej
14:35	Na sygnale (643) - serial
15:05	M jak miłość (1834) - serial
16:00	Koło fortuny - teleturniej
16:35	Familiada - teleturniej
17:20	Miłość i nadzieja (90) - serial
18:15	Va banque - teleturniej
18:50	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25	Barwy szczęścia (3089) - serial
20:05	Barwy szczęścia (3090) - serial
20:40	Kulisy serialu „M jak miłość”
20:55	M jak miłość (1835) - serial
21:55	Na sygnale (644) - serial
22:30	Głina (9) - serial
23:30	Ból i blask - dramat obyczajowy, Hiszpania 2019, wyk. Antonio Banderas, Asier Etxeandia
01:35	Czarny motyl - thriller, Hiszpania/USA/Włochy 2017
03:20	Guggenheim od kuchni - film dok., Niemcy 2022

06:00	Nowy dzień
08:30	Malanowski i partnerzy (371) - serial
09:00	Malanowski i partnerzy (372) - serial
09:30	Sekrety rodziny (272) - serial
10:30	Dlaczego ja? (959) - serial
11:30	Gliniarze (882) - serial
12:30	Gliniarze (883) - serial
13:30	Gliniarze (884) - serial
14:35	Dlaczego ja? (1207) - serial
15:50	Wydarzenia
16:15	Pogoda
16:20	Interwencja
16:30	Na ratunek 112 (822) - serial
17:00	Gliniarze (585) - serial
18:00	Pierwsza miłość (3911) - serial
18:50	Wydarzenia
19:20	Gość „Wydarzeń”
19:25	Sport
19:30	Pogoda
19:40	Uroczysko (54) - serial
20:10	Wszystkie stare noże - thriller, USA 2022, wyk. Chris Pine, Thandiwe Newton. Centrala CIA otwiera ponownie sprawę sprzed kilku lat, która dotyczy porwania samolotu, którego wszyscy pasażerowie zginęli.
22:20	Bad Company - komedia sensacyjna, Czechy/USA 2002
01:00	Zabójcza gra - film sensacyjny, USA 2010
03:05	Nasz nowy dom - reality show

05:30	Przyjaciele Republiki
06:00	Agro Info
06:05	Republika wstajemy!
06:20	Przyjaciele Republiki
06:40	Republika wstajemy!
06:55	Przyjaciele Republiki
07:10	Republika wstajemy!
07:25	Przyjaciele Republiki
07:30	#Michał Rachoń Jedziemy
09:01	Po 9:00
10:01	Po 10:00
11:01	Po 11:00
12:00	W samo południe
12:30	Republika dzień, serwis
14:10	1410 Bitwa polityczna
15:00	Republika dzień - serwis
15:15	Republika dzień
16:00	Republika dzień - serwis
16:15	Republika dzień
16:55	Express Republiki
17:10	Express Republiki+
17:35	Miłosz Kleczek zaprasza
18:55	Sport w Republice
18:58	Prognoza pogody
19:00	Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
20:05	Gość Dzisiaj
20:40	W punkt
22:00	Piachem w tryby
22:40	Mówi się...
23:05	Codziennie *****burza
23:20	Republika wieczór
23:55	Ekonomia raport flash
00:00	Express Republiki
00:20	Express Republiki+
00:35	Poland Daily
00:50	#Michał Rachoń Jedziemy
02:10	Dzisiaj - serwis inform.
03:10	W punkt

06:00	Nash Bridges (12) - serial
07:00	Nash Bridges (13) - serial
08:00	Kobra - oddział specjalny (6) - serial
09:00	Kobra - oddział specjalny (7) - serial
10:00	Unforgettable (8) - serial
11:00	Nie igraj z aniołem (114) - serial
11:55	Nie igraj z aniołem (115) - serial
12:55	Unforgettable (9) - serial
13:50	Kobra - oddział specjalny (8) - serial
14:50	Lombard. Życie pod zastaw (264) - serial
15:50	Ranczo (44) - serial
16:55	Ranczo (45) - serial
18:00	Lombard. Życie pod zastaw (781) - serial
19:00	Lombard. Życie pod zastaw (782) - serial
20:00	Zemsta Sokola - film sens., USA 2014
22:05	Długi pocałunek na dobranoc - film sens., USA 1996.
00:20	Samantha, cierpiąca na amnezję nauczycielka, zostaje rozpoznana jako była tajna agentka. Kiedy tajemnice z przeszłości zaczynają zagrażać jej życiu, Samantha zamierza odnaleźć swoją prawdziwą tożsamość.
03:00	Dzielnica strachu (263) - serial

08:00	Informacje dnia
08:15	Polski punkt widzenia
08:35	Cichy bohater z Puszczy Białowieskiej
09:00	Papież Polak do rodaków
09:45	Reportaż
10:00	Informacje dnia
10:15	Jak my to widzimy
10:45	Zew natury
11:05	Mocni w wierze
11:40	Ma się rozumieć
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	„Pogoria”. Żeglarska szkoła życia
13:00	Pasjonat muzyki i malarstwa. Marcin Żarnecki
13:30	Msza święta z Jasnej Góry
14:30	Przyroda w obiektywie
14:50	Tata z Małopolski
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Jestem mamą
16:25	Przyroda w obiektywie
16:40	Zdrowie z Bożej Apteki
16:55	Św. Józef - reportaż
17:10	Prosto o gospodarce
17:30	Zostań żołnierzem RP
18:00	Anioł Pański
18:05	Informacje dnia
18:15	Rozmowy niedokończone
19:00	Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Mysząc historia
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Przyroda w obiektywie
22:25	Zamek Królewski w mieście stołecznym Poznaniu



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezależna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PANSTWO



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**

TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



ŚWIĄTEK TRACI PUNKTY, ALE JEST DRUGA

WTA \ W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek doszło do zmiany punktacji u wiceliderki Igi Świątek, co jest konsekwencją jej zawieszenia w związku z dopingiem. Polka straciła punkty za półfinał turnieju w Cincinnati i obecnie traci do liderki zestawienia Białorusinki Aryny Sabalenki 1121 pkt.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 10 GRUDNIA 2024

SPORT

15

BADMINTON \ Prezes związku zarzuca ministrowi sportu manipulacje i podczepianie się pod sukces młodych sportowców

Czysta bezczelność Nitrasa

Polska nigdy nie była badmintonową potęgą. Tymczasem Mateusz Golas został mistrzem Europy juniorów i jest to jeden z naszych największych sukcesów w tej dyscyplinie. Polski Związek Badmintonu, żeby wysłać na Ibizę przyszłego mistrza, musiał zebrać pieniądze wśród sponsorów i sportowców. Minister Sławomir Nitras nie chciał dać pieniędzy na ten wyjazd, ale po zwycięstwie Golasa pod sukces się „podpina” i przekonuje, że wyjazd wsparł finansowo.

Artur Szczepaniak

Mało kto się spodziewał, że Polak może zostać mistrzem Europy w badmintonie. Mateusz Golas odniósł historyczny i zdumiewający sukces mimo kłód rzucanych pod nogi przez Ministerstwo Sportu. Żeby było śmieszniej, Sławomir Nitras po sukcesie przypisuje zasługi sobie.

Kiedy pod koniec poprzedniego tygodnia w mediach ukazały się pierwsze krytyczne wobec Nitrasa materiały, ministerstwo wysłało PAP komunikat, w którym zaprzecza, że skąpiło pieniędzy na wyjazd młodzieżowców na mistrzostwa świata do Chin i mistrzostwa Europy do Hiszpanii.

„W nawiązaniu do komunikatu Polskiego Związku Badmintonu (PZBad) informujemy, że rozpowszechniana w nim wiadomość o braku dotacji na wyjazd na mistrzostwa Europy juniorów jest nieprawdziwa i wprowadza opinię publiczną w błąd” – napisano w depeszy.

Nitras mija się z prawdą

Minister sportu zapewnia, że wyjazdy do Nanchang (27 września – 13 października) i na Ibizę (26 listopada – 5 grudnia) zostały dofinansowane. Pierwsza impreza kwotą 20 tys. zł, a druga – 26,8 tys. zł. Cały związek w styczniu 2024 r. na realizację „Programu dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży” miał dostać 1,4 mln zł.

Prezes PZBad Marek Krajewski całą sprawę naświetla jednak inaczej.

„Mateusz Golas został mistrzem Europy juniorów, a drużyna polskich badmintonistów zdobyła brązowy medal w kategorii U-19 w czempionacie Starożytnego Kontynentu. To historyczne sukcesy naszych zawodników. Jesteśmy z nich dumni, bijemy brawo i gratulujemy. Bo wiemy, że te osiągnięcia zostały wywalczone w trudnych



Mateusz Golas – mistrz Europy juniorów wbrew ministrowi Nitrasowi | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

warunkach, gdy wobec zaniechań Ministerstwa Sportu zabrakło pieniędzy na start w tej imprezie” – pisze prezes Krajewski w oświadczeniu, które otrzymała nasza redakcja. „Samodzielnie przeprowadziliśmy zbiórkę środków zarówno na start Polaków w mistrzostwach Europy juniorów na Ibizie, jak i na start we wcześniejszych mistrzostwach świata juniorów w Chinach. Zebraliśmy wystarczające kwoty. Dawali je ludzie naszej dyscypliny, dawali zawodnicy, dawali ich rodzice. Było warto, mamy wielki sukces polskiego badmintonu” – przekonuje prezes PZBad.

Spotkamy się w sądzie

Czytając oświadczenie prezesa Krajewskiego i porównując z tym, co mówi Nitras, można wysnuć tylko jeden wniosek. Minister sportu albo jego współpracownicy mocno mijają się z prawdą, co próbuje udowodnić PZBad.

„Powszechnie znane jest powiedzenie, że sukces ma wielu ojców, ale to, że Sławomir Nitras próbuje się podczepić pod medale polskich badmintonistów, to nie jest nawet tupet. To czysta bezczelność. Minister sportu

wydał w czwartek oświadczenie, w którym pokrętnie próbuje udowodniać, że dał wystarczająco dużo pieniędzy na starty polskich badmintonistów w tych turniejach” – oskarża prezes Krajewski.

Okazuje się, że minister sportu w sporze z PZBad jest już od kilku miesięcy.

„Sławomir Nitras już przyzwyczaił nas, że mija się z prawdą, posługuje się półprawdami, manipulacjami i niedopowiedzeniami. Z tego powodu został przeze mnie we wrześniu pozwany w procesie o zniesławienie. Bo nie ma zgody na systemowe i zaplanowane niszczenie polskiego badmintonu, na oczernianie i odbieranie zaufania ludziom, którzy od lat sumiennie pracują na dobro naszej dyscypliny. Osobiście stanę na sali sądowej naprzeciw pana Nitrasa i będę bronił naszego dobrego imienia. Bo wiem, co zrobiliśmy, a czego nie zrobiliśmy. Musieliśmy zareagować pozwem, bo od blisko roku Sławomir Nitras próbuje zagłodzić polskiego badmintonu na śmierć. Cynicznie obrał naszą dyscyplinę jako cel swoich ataków, by zbijać na tym kapitał polityczny” – ujawnia

prezes PZBad, który wciąż musi się zmagać z kontrolami z ministerstwa, urzędu skarbowego i Najwyższej Izby Kontroli, nasyłanymi na badmintonistów przez Nitrasa.

Odcieci od kasy

Zarzuty ministra wobec badmintonowego związku wydają się kompletnie absurdalne. „Pan Nitras publicznie ogłosił, że mamy oddać 1,4 mln zł dotacji ministerialnych, a NIK dopatrzyła się uchybienia na poziomie... 5 tys. zł, które wydałyśmy z niewłaściwej puli na zakwaterowanie i wyżywienie trenerów na obozie sportowym” – zdradza prezes Krajewski. „I myśmy te środki zwrócili. Ale pan Nitras nadal manipulował, nadal wyolbrzymiał i nadal nadawał fałszywą narrację, jakoby NIK wykryła u nas nieprawidłowości. Jest wręcz przeciwnie – wyniki kontroli pokazują, że minister sportu znów trafił kulą w płot. Dzisiaj, gdy czytam oświadczenie MSiT, to muszę powiedzieć, że to czysta obłuda i szczyty hipokryzji” – ocenia prezes PZBad.

Na całociowe koszty związane ze wszystkimi ka-

drami juniorskimi badmintonu w Polsce minister przeznaczył na 2024 r. 1,4 mln zł dotacji.

„Dla porównania, drugą ręką dał 1,8 mln zł dotacji szkółce piłkarskiej w swoim okręgu wyborczym. Te pieniądze to jest budżet na wszystko, co jest związane z polskimi kadrami juniorskimi w polskim badmintonie. Tzn. na szkolenie permanentne w trzech ośrodkach, na cztery kadry juniorskie i młodzieżowe, na koszty wyjazdów na wszystkie turnieje w Polsce i za granicą, wszystkie zgrupowania, trenerów, sprzęt itd.” – zdradza prezes PZBad.

Minister Nitras spowodował także odcięcie wszystkich sponsorów od związku, którymi były w większości spółki skarbu państwa.

„Pod koniec lipca złożyliśmy pismo do ministra sportu z prośbą o dofinansowanie wyjazdu polskich juniorów na mistrzostwa świata w Chinach i mistrzostwa Europy w Hiszpanii” – przypomina ministrowi prezes Krajewski.

Pojechali za swoje

„Nie mając odpowiedzi od ministra, środki, jakie mieliśmy przygotowane na turniej na Ibizie, przesunęliśmy na pokrycie kosztu wyjazdu na wcześniejsze mistrzostwa świata do Chin. A i tak stanowiło to raptem 30 proc. budżetu wyjazdu, reszta pochodziła z dopłat zawodników. W tym czasie wysyłaliśmy trzy monity do MSiT z prośbą o jakąkolwiek odpowiedź na nasze pismo z lipca. Ale pan Nitras nadal tkwił w zaniechaniu. Milczał jak zakłęty, choć publicznie deklaruje głęboką troskę o polskich sportowców. Nie mając żadnej odpowiedzi, byliśmy zmuszeni do zrobienia kolejnej zbiórki” – ujawnia prezes PZBad, który odpowiedź na lipcowe pismo dostał z ministerstwa... na początku grudnia. W dniu, w którym pokonaliśmy Niemców w walce o brązowy medal!

Jaka była odpowiedź Nitrasa? Negatywna!

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



POLKI KOŃCZĄ Z RUMUNKAMI

PIŁKA RĘCZNA \ Szczypiornistki z Francji i Węgier zapewniły sobie już w niedzielę awans do półfinałów mistrzostw Europy. Trzecią kolejną porażkę w drugiej rundzie zanotowały Polki, które przegrały w Debreczynie z Czarnogórkami 28:30. Na zakończenie turnieju Białe-Czerwone we wtorek zmierzają się z Rumunią (godz. 15.30).

POŻEGNANIE \ Lucjan Brychczy spoczął na cmentarzu Wojskowym na Powązkach, pożegnany przez tysiące kibiców

Była cała Warszawa poza jej prezydentem

Lucjan Brychczy, jeden z najwybitniejszych piłkarzy w historii Polski i Legii Warszawa, związany ze stołecznym klubem przez 70 lat, spoczął na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Żegnały go tysiące kibiców, którzy skandowali: „Panie Lucjanie, szacunek zawsze zostanie”. Na pogrzebie nie było prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, który zamiast pożegnać legendę warszawskiego sportu, lansował się gdzieś w Polsce w prezydenckiej kampanii.

Artur Szczepanik

Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy i rozpoczęły się od żałobnej mszy w katedrze polowej Wojska Polskiego. Wstęp do świątyni mieli tylko zaproszeni goście, którzy po brzegi ją wypełnili.

Brychczy pośmiertnie został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za – jak przekazała Kancelaria Prezydenta – „wybitne osiągnięcia sportowe i za zasługi dla rozwoju kultury fizycznej”. W imieniu Andrzeja Dudy order na ręce najbliższej rodziny przekazał jego doradca Piotr Nowacki.

Piłkarską federację reprezentował m.in. prezes Cezary Kulesza, który w imieniu związku uhonorował zmar-

łego Diamentową Odznaką Honorową PZPN.

W imieniu rodziny Brychczego pożegnał dziennikarz, ceniony historyk polskiego i warszawskiego futbolu Stefan Szczepiłek, a ze strony Legii głos zabrał prezes Dariusz Mioduski. W ostatniej drodze wybitnego piłkarza uczestniczyło kilka pokoleń jego wychowanków, byli współpracownicy z klubów z całej Polski, a także kibice ze świata kultury, m.in. piosenkarz Wojciech Gąssowski oraz aktor i reżyser Olaf Lubaszenko.

Klubową legendę żegnali głównie byli piłkarze Legii, jak Henryk Apostel, który był boiskowym kolegą Brychczego, Stefan Majewski, Dariusz Dziekanowski, Jacek Magiera i Jacek Zieliński, który pełni funkcję dyrektora sportowego. W mszy św. udział wzięli także przedstawiciele obec-



Lucjana Brychczego na Powązkach żegnały tysiące kibiców
| fot. Jacek Szydłowski/Forum

nej drużyny, z trenerem Gońcaldem Feio i zawodnikami Bartoszem Kapustką, Pawłem Wszołkiem, Arturem Jędrzejczykiem i Markiem Gulem na czele.

„Dziś żegnamy Legendę, pana Lucjana Brychczego.

Spoczywaj w pokoju, Miśtrzu” – przekazała Legia w mediach społecznościowych, która podobnie jak PZPN i miasto stołeczne wystawiła poczet sztandarowy. Wartę honorową przy trumnie pełnili żołnierze

Wojska Polskiego. Przed katedrą zebrały się tłumy kibiców Legii, którzy pożegnali ikonę klubu, m.in. skandując głośno nazwisko zmarłego.

Brychczy został pochowany na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Tam wystrzelono salwę honorową na jego cześć. Kibice odśpiewali „Sen o Warszawie” Czesława Niemena, który jest hymnem stołecznego klubu, odpalili race i skandowali: „Panie Lucjanie, szacunek zawsze zostanie”.

Brychczy zmarł 2 grudnia, miał 90 lat. Pochodził ze Śląska, tam rozpoczęła się jego przygoda z futbolem, ale w wieku 20 lat trafił do Legii. Pozostał jej wierny do końca życia, przez 70 lat. Ze stołecznym klubem jako piłkarz po cztery razy wywalczył tytuł mistrza kraju i Puchar Polski. Trzy razy był królem strzelców ekstraklasy, w której występował przez 19 sezonów. Z dorobkiem 182 trafień jest drugim najsukuteczniejszym zawodnikiem w historii ligi.

W reprezentacji Polski Brychczy wystąpił w oficjalnych meczach 58 razy, zdobył w nich 18 bramek. Po zakończeniu kariery piłkarskiej wiele lat pracował w Legii jako trener, głównie asystent głównych szkoleniowców.

Słynny był jego pseudonim Kici, który nadał mu węgierski trener Janos Steiner, gdyż to słowo w jego ojczystym języku znaczy „mały”, co nawiązywało do postury Brychczego.

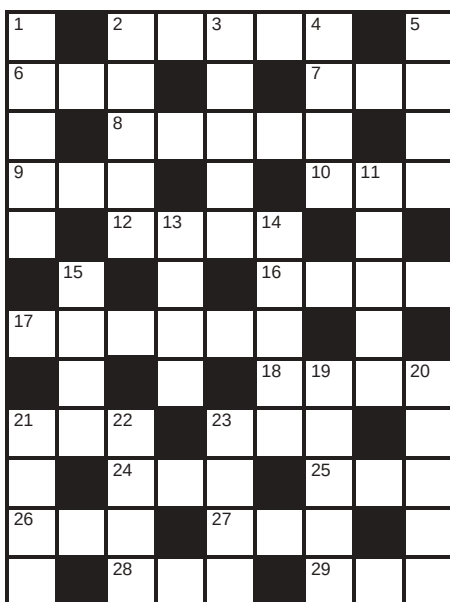
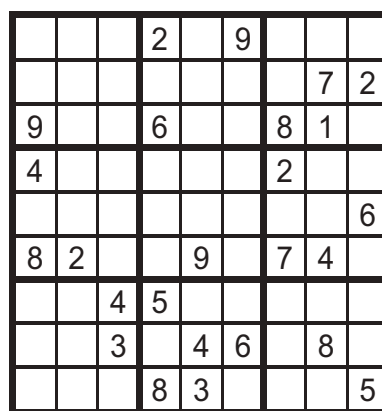
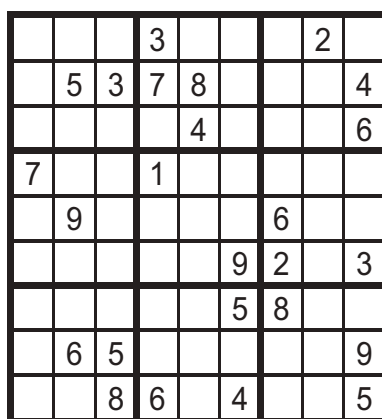
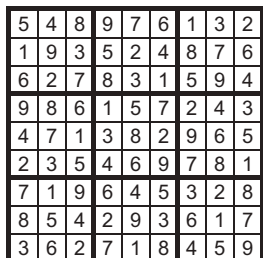
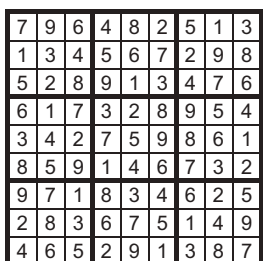
KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

- 2) placek z Wilna
- 6) karty lub bierki
- 7) jeden z żagli
- 8) broń drogowki
- 9) spód morza
- 10) lata koło nosa
- 12) kosmetyk na zmarszczki
- 16) wezwanie, odezwa
- 17) między piwnicą a piętnem
- 18) dozorca w pasiaku
- 21) angielski bar
- 23) 2,54 cm
- 24) piwo jak spójnik
- 25) rzeka jak owad
- 26) składnik włoszczyzny
- 27) przeczy „tak”
- 28) lodowa tratwa
- 29) belgijskie uzdrowisko

PIONOWO

- 1) budująca harmonia
- 2) epoka Rubensa
- 3) państwo z Delhi
- 4) bujna fryzura
- 5) szwedzki producent mebli
- 11) wyparty przez kosę
- 13) podrywa do tańca

- 14) dawna waluta Niemiec
- 15) zakazany temat
- 19) liliowaty na leki
- 20) wiosłująca załoga
- 21) czarna na dachu
- 22) poniżej karku
- 23) obniżana po sezonie

**SUDOKU****ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz

Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicysta: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregin Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraća. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.